

Pielgrzymka dziękczynna

Do Sanktuarium

w Kalwarii Pałacowskiej

13-14 wrzesień 2013 r.



ODDZIAŁU PODKARPACKIEGO

W dniach 13 i 14 września 2013 r. Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” z Oddziału Okręgowego w Rzeszowie udali się na do Kalwarii Paclawskiej, aby tam przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej „słuchającej” którą przed laty organizacja wojewódzka obrała ją sobie za patronkę i powierniczką, której wizerunek widnieje na naszym Sztandarze, podziękować za otrzymywane dary i łaski, a zwłaszcza za ostatni dar, patronatu Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia dla naszego Stowarzyszenia.

W pielgrzymce uczestniczyli:

- Członkowie Rady Oddziału Okręgowego i Okręgowej Komisji Rewizyjnej.
- Członkowie Ośrodka Formacji Katolicko - Społecznej.
- Przedstawiciele Rad Oddziałów.

Pielgrzymkę rozpoczęła uroczysta Msza Święta dziękczynna, za dar patronatu Sługi Bożego Prymasa Wyszyńskiego, którą sprawował o. Piotr Reizner - proboszcz parafii i gwardian klasztoru. Podczas Mszy św. pielgrzymi modlili się, o Bożą pomoc oraz błogosławieństwo w wypełnianiu zadań naszej organizacji w budowaniu Civitas Christiana na Polskiej ziemi.

Po Mszy Świętej uczestnicy pielgrzymki udali się na Drogę Krzyżową, której przewodniczył O. Tadeusz Jacek, od kilku lat współpracujący z Oddziałem Katolickiego Stowarzyszenia w Przemyślu, wygłasza referaty na zajęciach Ośrodka Formacji. Podczas Tej Drogi Krzyżowej rozważano poszczególne stacje w nawiązaniu do nauczania i posługiwania Prymasa Polski Sł. B. Kardynała S. Wyszyńskiego naszego Patrona.

Droga krzyżowa

Chcemy przejść tę Drogę Krzyżową rozważając co Ty Panie uczyniłeś dla nas, dla mnie, przez swoją mękę, cierpienia i śmierć, śmierć najokrutniejszą - na drzewie krzyża. Chcemy modlić się, prosić Cię o pomoc dla siebie i dla tych wszystkich których napotykamy na swojej drodze życia.

Ty z miłości do człowieka, z miłości do nas, do mnie, wyruszyłeś na drogę krzyżową. Naucz nas kochać wszystkich ludzi. Naucz nas iść za Tobą, tak jak szedł sługa Boży ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński, którego w tym roku obraliśmy za swojego Patrona, i szczególnie chcemy, czcić, poznawać jego wielkość, męstwo, miłość i starać się go naśladować. Ileż to razy w ciągu swojego życia sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński stawał przed poszczególnymi stacjami Drogi Krzyżowej rozważając Twą miłość, Twą Mękę i Twą śmierć na krzyżu. Te rozważania doprowadziły Go na szczyty heroicznej miłości i męstwa. Dziś rozpoczynając te rozważania Drogi Krzyżowej chcemy wsłuchiwać się w Twoje Chryste nauczanie które przez tyle lata padały z ust Prymasa Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Panie daj nam łaskę godnego odprawienia tej Drogi Krzyżowej.

Ojciec nasz...

Stacja I Pan Jezus na śmierć skazany

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Gdy nastał ranek związanego Jezusa arcykapłani i starsi ludu przyprowadzili i oddali w ręce Piłata. Piłat zapytał - coś uczynił ? Odpowiedział Jezus - „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto jest z prawdy słucha mojego głosu”.

Pomimo, że Piłat nie znalazł w Tobie winy nazywając Cię sprawiedliwym - skazuje Ciebie na śmierć.

Jak często niesprawiedliwie oceniamy innych i tak łatwo stwierdzamy, że ktoś jest niedobry i zły. Na jakiej podstawie to czynimy, czy sprawiedliwie?

Czy mamy takie prawo, a jacy my sami jesteśmy? Nie pozwól nam Panie o żadnym człowieku mówić źle, bo na pewno nie znamy o nim całej prawdy.

Kardynał Wyszyński - 28.11.1981 r. mówił:

Najbardziej sponiewierany człowiek, najbardziej obwiniony przez wszystkie kodeksy karne, jeszcze pozostaje człowiekiem, bo grzechy można z niego oczyścić a człowieczeństwo zostaje. Człowieka nigdy nie można tak ukarać i skazać aby go doszczętnie unicestwić.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja II Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Przynoszą krzyż. Wyciągasz do niego ręce, bierzesz go i wkładasz na swoje ramiona i z tym ogromnym ciężarem ponad swoje siły wyruszasz na miejsce zwane Kalwarią - Golgotą. Powiedziałeś nam. „Jeśli ktoś chce iść za mną niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci życie z mego powodu ten je zachowa”.(Łk 9,13) Jak trudno jest nam cierpliwie znosić fakt gdy coś się nam nie udaje, gdy czegoś nie możemy mieć, gdy coś nas boli. A przecież to jest nasz krzyż, na każdy dzień. Jak często zrzucamy obowiązki na innych a i te które wykonujemy, wykonujemy nie zawsze do końca dobrze.

Kardynał Stefan Wyszyński 21 .X.1979 r. mówił :

Nic myślcie, że naród może wypełnić swoje zadanie tylko z pomocą ludzi bez wyrazu, którzy żyją byle jak, aby przeżyć, aby się odkupić, aby wykręcić się tanim kosztem. Każdy ubiega się o to, by być pierwszym, aby siedzieć wyżej, aby jak najwięcej korzystać i nie myśleć o obowiązkach.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja III Jezus upada pod ciężarem krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył .

Jezus niesie swój krzyż, mój krzyż. Popychany, poszturkiwany upada. Upada chyba po to aby pokazać nam, że można się podnieść, że można powstać, że trzeba powstać i iść dalej. Dalej spełniać swe obowiązki powinności. Jak często, zbyt szybko rezygnujemy z ambitnych planów, i zamierzeń, postanowień zwłaszcza gdy do tego dochodzi pokusa rezygnacji i odpoczynku, odłożenia na później, musimy jednak mieć świadomość, że przecież tak wiele jeszcze mamy do zrobienia, że jeszcze tak dużo moglibyśmy uczynić, nadrobić zaniedbania, spełnić to wszystko co obiecaliśmy być może innym. Skąd wiemy, czy zdążymy, skąd wiemy ile jeszcze dane jest im czasu. Może jutro będzie już za późno. Czy mamy prawo marnować czas?

Kardynał Prymas 21 X 1979 r. mówił:

Aby móc władać innymi, trzeba naprzód nauczyć się władania samym sobą. Aby dojść do wielkości trzeba się zdobyć na to, aby stać się niewolnikiem wszystkich. Trzeba niejednego zaparcia się samego siebie, aby być wielkim, pierwszym — tak jak rozumiał to Chrystus.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja IV Spotkanie z Matką

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.
Żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Idąc z krzyżem na Golgotę Jezus spotyka osobę mu najbliższą - swoją Matkę. Czyż może być ważniejsze, miłsze spotkanie. Nie może wyciągnąć do niej rąk, bo niesie krzyż, nie może go odstawić. Ona nie może go ucałować, bo przeszkadza cierniowa korona, a tak tuliła go kiedyś, gdy był mały. Z pewnością uczynili to jednak oboje, całym sercem, uczynili to w sobie i wcale nie po to aby inni widzieli. Z pewnością z ust ich wydobyły się tylko dwa słowa „Synu”, „Matko”. Jakże wielkie słowa. Mając przed oczyma obraz spotkanie Matki Bożej z Jezusem jej Synem zastanówmy się jakie są nasze spotkania z Matką z Ojcem - z Rodzicami, zastanówmy się, jaki jest nasz, stosunek do wszystkich Matek i Ojców.

Przypatrzmy się też na moment spotkania kardynała Stefana Wyszyńskiego w Komańczy ze swoim ojcem. Matka bowiem zmarła gdy był on jeszcze małym chłopcem .Miał bowiem 9 lat Wspomina siostra S. Nowaczek.: „Starzec ukląkł przed synem, a syn klęcząc całował ręce Ojca. Powitanie nastąpiło na kolanach.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się za nami.

Stacja V Szymon z Cyreny pomaga w dźwiganiu krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.

Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył

Chrystus słabnie coraz bardziej, w obawie, że nie dotrze na miejsce egzekucji zmuszono Szymona z Cyreny, aby pomógł Skazańcowi nieść krzyż.. Chrystus nie sprzeciwia się, gdyż wie, że bliskość krzyża umacnia każdego. Być może wolałby aby Szymon z własnej woli a nie z przymusu pospieszył z pomocą. Jak długo trwał ten przymus. Jak długo szedł Szymon obok, oddzielony ścianą obojętności dla człowieka cierpiącego? Ile wokół nas jest ludzi cierpiących, chorych, ubogich, głodnych. Napotykamy ich coraz więcej każdego dnia, niekiedy przechodzimy obok. Niekiedy pukają w beznadziejności do naszych zamkniętych drzwi. Przypomnijmy sobie słowa Chrystusa : „Bo byłem głodny, byłem spragniony, byłem chory, byłem w więzieniu” ...

Kardynał Prymas pisał w sierpniu 1980 r.

Nic trzeba wędrować do dalekich krajów, by zetknąć się niedolą, która wymaga litości i współczucia. Jest to rozległa kraina niedoli ludzkiej zawinionej lub też znoszonej bez własnej winy, której trzeba zaradzić na miarę możliwości.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VI Chusta Weroniki

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.

Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył

Dzień był gorący, skwar, a droga na Golgotę wiodła w górę po kamienistych gładach. Pot, krew, kurz, sprawiały, że nie można było poznać kto idzie. Na drodze przed Chrystusem stanęła Weronika, która nie z przymusu ale z własnej woli chciała ulżyć, tak jak mogła i umiała, tak jak podyktowało jej serce - swoją chustą otarła Jego twarz. Chrystus nie wyrzekł słowa, ale z pewnością zauważył ten gest dobroci i podziękował Weronice odbiciem na jej chuście swojego wizerunku. To z pewnością jest obraz wzywający nas do dobrych uczynków do aktu miłosierdzia względem naszych bliźnich. „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili”. (Mt. 25,37) Jest to też dla nas przypomnienie, że pomagać należy nie oczekując wdzięczności, ale również że za każde dobro za każdą pomoc należy dziękować.

Ileż to przykładów takiego postępowania dawał ksiądz Prymas. Nie tylko nauczał Ewangelię ale ją wypełniał całym życiem. Wspomina ksiądz Stanisław Skorodecki - współwięzień księdza Prymasa. „Chorowałem często. Wtedy przychodził do mojej celi ksiądz Prymas, zdejmował mnie z pryczy, kładł na podłogę, okrywał kocem, otworzył

okno, przewietrzył pokój, przyniósł wodę w miednicy, klęknął koło mnie, umył mi twarz, ręce, nogi, wycierał i kładł na powrót do łóżka".

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VII Drugi upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Jezus ponownie upada, leży na ziemi, na kamieniach, przygnieciony ciężarem krzyża. Jest coraz słabszy a droga coraz to bardziej kamienista, coraz to większy stok zbocza. Jest chwila aby złapać głębszy oddech, bo za chwilę podniesie się i pójdzie dalej na miejsce ukrzyżowania. Bo taka jest wola Ojca, taka jest Jego wola.

Ileż to razy ksiądz Prymas doświadczał podczas swojej życiowej drogi, drogi upokorzeń zwłaszcza w miejscach odosobnienia: Rywałdzie, Stoczku, Prudniku, Komańczy, gdy rzucono nań oszczerstwa obelgi, on się nie poddawał, wpatrzony w swojego Mistrza i Jego Matkę. Z różańcem w ręku przewycięzał upokorzenia i obelgi co więcej często z życzliwością odnosząc się do swoich prześladowców czemu dał wyraz w swoim testamencie.

„Uważam sobie za łaskę, że mogłem dać świadectwo prawdzie jako więzień polityczny przez 3 letnie więzienie; że uchroniłem się przed nienawiścią do swoich rodaków sprawujących władzę w państwie. Świadom wyrządzonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa którymi mnie zaszczykali".

I my idąc za Jezusem, który dźwiga się z upadku, biorąc przykład z heroicznej miłości Kardynała Stefana uczmy się powstawać z każdej zewnętrznej trudności pojawiającej się na drodze naszego życia, naszego powołania.

Ciągle zaczynam od nowa, chociaż czasem w drodze upadam, wciąż jednak słyszę te słowa, kochać to znaczy powstawać. Wiem, że wystarczy Ci Panie, dobra choć słaba ma wola, z Tobą mój duch nic ustanie, z Tobą wszystkiemu podolałam.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII Chrystus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Podczas drogi Chrystusa na miejsce stracenia Jezus spotyka grupę kobiet, które widząc przemoc i zło płaczą, współczują. Czy to wystarczy? Jakże ostre słowa padają z ust

Chrystusa. Pomimo bólu, ciężaru i coraz mniejszych sił, musiał to powiedzieć. „Nie płaczcie nade mną, ale płaczcie raczej nad sobą i nad swymi dziećmi”.

Jakże pouczające słowa na tamte dni i dzisiejsze dni. Słowa skierowane do wszystkich. Słowa upomnienia i ostrzeżenia. Tak żyjmy, tak postępujmy, tak wychowujmy, abyśmy później nie musieli płakać. Chrystus w tych słowach nakazuje nam martwić się o siebie, o swoje problemy jakie przynosi nam życie. Gdyż od problemów dnia codziennego nie można uciekać. Człowiek ma czynić sobie ziemie poddaną.

Ileż to razy ksiądz Kardynał podczas swego posługiwania pasterskiego nawoływał i napominał o uczciwość, rzetelność, sumiennność, o wychowanie młodego pokolenia na Ewangelii, o życie zgodne z Ewangelią. 2 5. XII w Warszawie mówi: „Błędem jest odgradzanie rodziny od Boga, odrywanie dzieci i młodzieży, procesów ich wychowania od wpływów Chrystusa i Jego Ewangelii. Błędem jest tzw. laicyzacja, czyli odczyszczanie życia społecznego i publicznego z ducha Ewangelii. To prowadzi na manowce. Jest to największa krzywda wyrządzona rodzinie i narodowi. Z tym trzeba się rozstać i to im prędzej tym lepiej”.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja IX Jezus po raz trzeci upada pod ciężarem krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie.

Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Już widać miejsce na którym postawią krzyż, na krzyżu położą Ciebie i do niego przybiją. To już tak blisko. A Ty upadasz po raz trzeci. Ileż to razy my w przeciągu naszego życia upadamy 10, 20, a może 100 lub więcej razy. Nie sposób z pewnością policzyć. Znów dajesz nam przykład, że trzeba powstawać, że trzeba ciągle zaczynać od nowa. To po to ustanowiłeś sakrament pojednania - pokuty. To Ty powiedziałeś gdy przyprowadzą Ci niewiastę którą obwiniano za grzechy i chciano ukamienować. „Nikt Cię nie potępił? Nikt Panie. I ja Cię nie potępiam. Idź a od tej chwili nie grzesz”. (J.8-6-11) .

Jezu powstający z trzeciego upadku, daj nam zawsze moc powstawania, nawet z całkowitej klęski i niedoli, daj moc budowania ładu moralnego w sobie i innych. Daj nam moc abyśmy odchodzili od zła a ciągle wracali do dobra. To dobro, przecież tak często jest blisko nas.

Kardynał Prymas we wrześniu 1979 r. pisał:

Chrystus oczekuje na to by człowiek wrócił do swojego skierowania ku Stwórcy, który dal nam naturalne dążenie do dobra i do czynów płynących z dobra. Pouczał nas „Niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. (Mt 5,16)

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja X Jezus z szat odarty

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie
Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył.

I przyszedli na miejsce, które zwano Golgotą- miejsce Trupiej Głowy. Niebo jest pełne ciemnych skłębionych chmur. Tu dokona się egzekucja, ukrzyżowania Tu dokona się to najważniejsze - Zbawienie, bo ono przyszło przez Krzyż. Kaci zdejmują z Jezusa szaty. Dodatkowe cierpienie i upokorzenie za ludzki, bezwstydną i seksualne wyuzdanie.

Jezu wiesz dobrze, jak dziś trudno zachować czyste serce zdrowe obyczaje. Nie zostawiaj nas samych, bądź zawsze z nami i bądź wśród nas. Panie daj nam moc i siłę abyśmy nawet wtedy gdy nam wszystko zabiorą, tak jak i Tobie zabrali szaty, abyśmy pozostali ludźmi, ludźmi którzy myślą, patrzą a przede wszystkim kochają. A to bardzo wiele.

Ksiądz Kardynał Wyszyński 24. IX. 1978 r. mówił:

„Zwłaszcza młodzież ma od razu skrzywione sumienia, które zwalniają ją od niezbędnego zawsze wysiłku samowychowania, opanowanie siebie, by nie szkodzić sobie i innym. Należałoby dołożyć trudu aby pouczyć młode pokolenie o szlachetnym powołaniu do przekazywania życia. A chociaż jest to droga dłuższa i trudniejsza jest jedynie godną człowieka, który ma obowiązek panować nie tylko nad ziemią, ale nad samym sobą.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XI Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie
Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył.

To scena mroząca krew w żyłach. Przybili do krzyża już ręce, te ręce które pomagały, błogosławiły. Nie będzie nimi już mógł ruszyć. Przybijają i nogi, te nogi, którymi przemieszczał się po krainach, nauczał, uzdrawiał. Widok ten jest nieludzki. Przykazanie Boże w dekalogu mówi „Nie zabijaj”

Jak dziś często ludzie wciąż zabijają jedni drugich, zabijają silniejsi słabszych, często nawet za bohaterów uważają tych, którzy zabili więcej. Nie zabijaj.

Patrząc na Tę przybite do krzyża ciało naucz nas Panie widzieć Ciebie w każdym człowieku prześladowanym, skrzywdzonym, kalekim, chorym i przychodzić mu zawsze pomocą, abym wypełnił Twoje przykazanie miłości bliźniego.

Kardynał Prymas mówił 24.IX.1978 r.

Bóg jest autorem życia i dlatego obrona życia, zachowanie życia, należyte wykorzystanie tego życia jest największym obowiązkiem człowieka ... Ludzie ratują wartość pieniądza, ale nie zawsze umieją ratować wartość życia i starają się o zachowanie wartości

materialnych, a nie zawsze doceniają, że największą wartością są duchowe wartości, do nich należy życie człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XII Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Wisi na krzyżu Pan Stwórca Nieba Płakać za grzechy człowiecze potrzeba. Ach, ach na krzyżu umiera Jezus oczy swe zawiera. Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. A była prawie godzina szósta i ciemności zaległy całą ziemię aż do godziny dziewiątej. A Jezus wołając głosem Wielkim rzekł: „Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mego” A to rzekłszy skonał. **(cisza)**

Kardynał Prymas pisał:

Świadom, że przyszła godzina moja, gdy mam wracać do Ojca, od którego otrzymałem życie na ziemi, składam to wyznanie pełnej gotowości i uległości dziecka Bożego. Korząc się u stóp Świętej Bożej Wspomożycielki mojej, Bogurodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej, której służyłem jako niewolnik oddany jej w więzieniu w Stoczku Warmińskim dnia 8.XI 1.1953 r. najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników aby była Orędowniczką przed tronem Trójcy Świętej.

Panie daj abyśmy mogli umierać z Twoimi słowami na ustach, daj abyśmy mogli powtórzyć słowa Prymasa w godzinę naszej śmierci.

Któryś za nas cierpiał rany ~ Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII Jezus zdjęty z krzyża

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Aby ciało nie pozostawało na krzyżu w szabat, żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu, którzy razem z Nim byli ukrzyżowani. Lecz kiedy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił mu bok, natychmiast wypłynęła krew i woda (J.19 31-37) Zdjęte Ciało Jezusa z krzyża złożono na ręce Maryi.

Ostatnie słowa Prymasa w testamencie kierowane są też na ręce Maryi: „Najpokorniej proszę Ucieczkę Grzeszników, abyś była mi Orędowniczką przed tronem Trójcy Świętej”

I my prosimy:

Święta Maryjo Matko Boża módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV Jezus do grobu złożony

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i wielbimy Ciebie

Żeś przez *krzyż* i mękę swoją świat odkupić raczył.

Pod wieczór przyszedł Józef z Arymatei prosić Piłata, aby mógł pochować Ciało Jezusa. Piłat kazał je wydać. Józef z Arymatei zabrał Ciało owinął je w płótno i złożył w Grobie. Zasunięto duży kamień.

Ty powiedziałeś: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam jeśli ziarno pszeniczne upadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, a jeśli obumrze przynosi owoc obfity. (J.12,24)

Zmartwychwstałeś. I ja zmartwychwstanę.

Panie Ty tak dużo wycierpiałeś dla nas, dla mnie, spraw, abyśmy od dziś żyli tylko dla Ciebie.

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Ty w swojej nie wypowiedzianej dobroci powołujesz ciągle nowych apostołów aby przybliżali światu Twoją miłość.

Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrnościowego Pasterza Prymasa Tysiąclecia. Wejrzyj na Jego heroiczną wiarę, całkowite oddanie się Tobie, na jego męstwo wobec przeciwności i prześladowań, które znosił dla imienia Twojego. On dawał nam przykład prawdziwej wiary, miłości Boga i bliźniego, miłości Kościoła i Ojczyzny. On uczył nas życia prostując nasze kręte drogi.

Spraw abyśmy przynajmniej częściowo umieli Go naśladować i wypełniać to co nam przekazywał. Szczególnie dziś, gdy jest patronem Naszego Stowarzyszenia.

Któryś za nas cierpiał rany - Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Zakończenie

Panie, Przyjmij od nas to nasze uwielbienie a równocześnie przyjmij z naszych rąk - niegodnych rąk, te nasze małe krzyże, które dźwigamy na co dzień.

Wiemy, że sami tylko o własnych siłach nie możemy Cię wielbić, ani Twojego krzyża, ani naszego krzyża nieść za Tobą. Daj więc nam moc, łaskę cierpliwości i cnotę męstwa, które by nas uzdalniały do udziału w Twoim Zbawczym Krzyżu.

Amen.

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, Ty w swojej nie wypowiedzianej dobroci powołujesz ciągle nowych apostołów, aby przybliżali światu Twoją Miłość.

Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrznościowego Pasterza Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia.

Boże, źródło wszelkiej świętości, spraw, prosimy Cię, aby Kościół zaliczył go do grona swoich świętych. Wejrzyj na jego heroiczną wiarę, całkowite oddanie się Tobie, na jego męstwo wobec przeciwności i prześladowań, które znosił dla imienia Twego.

Pomnij, jak bardzo umiłował Kościół Twojego Syna, jak wiernie kochał Ojczyznę i każdego człowieka, broniąc jego godności i praw, przebacząc wrogom, zło dobrem zwyciężając.

Otocz chwałą wiernego Sługę Twojego Stefana Kardynała, który wszystko postawił na Maryję i Jej zawierzył bez granic, u Niej szukając pomocy w obronie wiary Chrystusowej i wolności Narodu.

Ojcze nieskończenie dobry, uczynź go orędownikiem naszych spraw przed Tobą. Amen.

Referaty

Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński – Patronem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Jerzy Łobos

To wydarzenie dla naszej Organizacji, które formalnie dokonało się z końcem maja podczas Pielgrzymki na Jasnej Górze 2013 r. jest wydarzeniem, które z pewnością przeżywała cała Organizacja. Niewątpliwie szczególnym przeżyciem obdarzeni byli uczestnicy zebrani na Jasnej Górze, ale również, jestem przekonany, że również pozostali członkowie w jakiejś mierze duchowo uczestniczyli w tym przeżywaniu tego wydarzenia.

Przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana Kol. Ziemowit Gawski w jednej ze swoich wypowiedzi na temat tego wydarzenia zaznaczył : „ Natomiast chcemy, żeby on nie był tylko właśnie taki formalny, ale żeby on był przyjęty jako wydarzenie znaczące w życiu całej organizacji, i każdego członka z osobna. Wydaje mi się, że jest to bardzo właściwy i dobry patron na ten trudny czas, który przeżywamy - człowiek, który sam doświadczył wiele cierpień i wiele musiał znieść dla dobra Polski, dla dobra Kościoła i na pewno tam z góry patrząc doskonale rozumie nasze dzisiejsze problemy, więc myślę, że będzie takim wzmocnieniem także i w naszej drodze Civitas Christiana, aby to stowarzyszenie mogło swoją misję i swoje zadanie jak najlepiej wypełnić”.

Podczas dzisiejszego naszego rocznego spotkania Organizacji Wojewódzkiej, jak również Spotkania Ośrodka Formacji Katolicko społecznej, na Kalwarii Pałacowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej, którą przed laty obraliśmy sobie za patronkę, opiekunkę i powierniczkę, wobec tego wydarzenia – tej nowej rzeczywistości w Organizacji – powinniśmy dziś w jakiejś mierze zastanowić się i podjąć refleksję nad tym faktem, że Kardynał Stefan Wyszyński jest patronem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” i co z tego wynika.

Jakie więc stoją przed nami wezwania, jakie zadania dla całej Organizacji wojewódzkiej, dla poszczególnych Oddziałów, ale i również dla każdego członka zrzeszonego w tej Organizacji. Myślę również, że szczególną rolę w związku z tym faktem winien odegrać również Ośrodek Formacji, który winien być promotorem wszelkich inicjatyw związanych z życiem, nauczaniem, posługą wielkiego Prymasa Polski – Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego. To dzisiejsze nasze spotkanie winno być próbą odpowiedzi na to pytanie co dalej? Nie może być bowiem tak, że to wielkie uroczyste obranie i przyjęcie patronatu na Jasnej Górze, stało się faktem i wobec tego przejdziemy do porządku dziennego spoczniemy na laurach.

Myślę, że przede wszystkim powinniśmy zwrócić uwagę na popularyzację wśród naszej Organizacji, ale nie tylko, mam tu na myśli zwłaszcza młodsze pokolenia – młodzieży: życiorysu, nauczania w zakresie miłości do ojczyzny, narodu, państwa.

Nauczanie Prymasa w dziedzinie nauki społecznej kościoła jest dziedziną szczególnie bogatą w całokształcie jego życia i posługiwania. Myślę że tą dziedziną popularyzacji wskazań i nauczania Prymasa szczególnie winien zająć się Ośrodek Formacji, przy czym chodzi tu o poznanie tego nauczania, jego propagowanie, ale głównie o usiłowania prowadzące do realizacji – wprowadzanie w czyn, w życie.

Wydaje mi się, jestem przekonany że nad tą problematyką w obliczu tej nowej rzeczywistości winna – o czym wspominałem pochylić się Rada Oddziału Okręgowego, Rady poszczególnych Oddziałów. To dzisiejsze nasze spotkanie jest więc jakby inauguracją takiej refleksji, myślę że w tej refleksji szczególnie będą nam pomocni nasi Księża Asystenci i Opiekunowie do których zwracamy się z serdeczną prośbą o wsparcie, pomoc i ubogacenie tej problematyki.

Wszyscy z pewnością doskonale znamy życiorys naszego Patrona, rozpoczynając tę refleksję - dyskusję nad zadaniami, programem wynikającym z tego faktu, chciałbym przypomnieć najważniejsze fragmenty z życiorysu.

Stefan Wyszyński, Sługa Boży urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem, na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Od 1920 r. kształcił się w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. 3 sierpnia 1924 r. z rąk bp Wojciecha Owczarka przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1925 – 1929 kontynuował naukę na Wydziale Prawa Kanonicznego, a także Wydziale Prawa i Nauk Społeczno – Ekonomicznych KUL. W 1929 r. uzyskał doktorat na podstawie rozprawy Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły. Rok później został profesorem prawa kanonicznego i socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Działal też w redakcji „Ateneum Kapłańskiego” (od 1932 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego), a także na Uniwersytecie Robotniczym i w sodalicy mariańskiej.

Po kampanii wrześniowej musiał ukrywać się przed gestapo (przed wojną w swoich publikacjach zdecydowanie przeciwstawiał się nazizmowi). Podczas Powstania Warszawskiego był kapelanem zgrupowania AK „Kampinos”. Po zakończeniu wojny powrócił do Włocławka, gdzie zaangażował się w prace nad ponownym otwarciem

seminarium. Jeszcze w 1945 r. został jego rektorem, a także redaktorem czasopisma „Ład Boży”.

W 1946 r. papież Pius XII mianował go biskupem ordynariuszem diecezji lubelskiej. Sakrę biskupią przyjął na Jasnej Górze 12 maja 1946 r., z rąk prymasa Augusta Hlonda. Jako dewizę przyjął hasło Soli Deo (Jedynemu Bogu). Dwa lata później, po śmierci kardynała Hlonda, został podniesiony do godności arcybiskupa metropolity warszawsko – gnieźnieńskiego, prymasa Polski, a 12 stycznia 1953 r. otrzymał kapelusz kardynalski (którego nie mógł odebrać osobiście, gdyż władze komunistyczne odmówiły mu wydania paszportu).

14 lutego 1950 r. prymas Wyszyński, jako głowa polskiego Kościoła zawarł porozumienie z władzami PRL. W zamian za potępienie wciąż walczących oddziałów partyzanckich oraz uznanie nowej granicy zachodniej uzyskał zgodę na naukę religii w szkołach i działalność KUL. Ugoda trwała krótko. Już 25 września 1953 r. prymas został aresztowany. Do jesieni 1956 r. przebywał w kolejnych miejscach odosobnienia: Rywałdzie Królewskim (do 12 października 1953 r.), Stoczku Warmińskim (do 6 października 1954 r.), Prudniku Śląskim (do 26 października 1955 r.) oraz Komańczy (do 28 października 1956 r.).

Podczas pobytu prymasa w Komańczy powstał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, pomyślanych jako odnowienie ślubów lwowskich Jana Kazimierza z czasów Potopu szwedzkiego. Ponieważ kardynał Wyszyński wciąż był więziony, tekst ślubów odczytał bp Michał Klepacz 26 sierpnia 1956 r., w obecności blisko miliona pielgrzymów, przybyłych na Jasną Górę.

Po odzyskaniu wolności prymas, w latach 1957 – 1966 prowadził Wielką Nowennę, która miała przygotować naród na obchody Tysiąclecia Chrztu Polski. Nowenna zakończyła się 3 maja 1966 r. Aktem Oddania Narodu Matce Bożej za wolność Kościoła w Polsce i na świecie. Kardynał Wyszyński był też jednym z inicjatorów słynnego orędzia biskupów polskich i biskupów niemieckich, co spotkało się z ostrą reakcją władz komunistycznych.

Pozostawał aktywnym uczestnikiem obrad Soboru Watykańskiego II, podczas którego złożył na ręce papieża Pawła VI memoriał Episkopatu Polski w sprawie ogłoszenia Maryi Matką Kościoła. Prośba ta została spełniona 21 XI 1964 r.

Wobec napiętej sytuacji polityczno – społecznej w naszym kraju prymas Wyszyński podejmował starania mające na celu łagodzenie konfliktów na linii rząd – opozycja. W latach 1980 – 1981 pełnił rolę pośrednika w negocjacjach pomiędzy władzą, a „Solidarnością”.

Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r. w Warszawie, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Miał 80 lat, z których 57 przeżył jako kapłan. Trumna z jego ciałem spoczęła w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, a pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową.

Przez dziesięciolecia swojej posługi prymas Wyszyński zdołał przeprowadzić polski Kościół przez niezwykle trudne dla jego funkcjonowania lata komunizmu.

Najlepszym świadectwem szacunku, na jaki zasługuje ta niezwykła postać jest hołd, jaki oddał jej Jan Paweł II podczas inauguracji swojego pontyfikatu, 22 października 1978 r.: Nie byłoby na stolicy tego Papieża – Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

6 lutego 2001 zakończony został proces beatyfikacyjny. Dokumenty zebrane w ciągu 12 lat jego trwania przez Trybunał Beatyfikacyjny zostały przekazane do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacji.

To z pewnością bardzo telegraficzny skrót jego życia, ale przypomina nam najistotniejsze fakty, które złożyły się na to, że Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał kard. Stefana Wyszyńskiego „Prymasem Tysiąclecia”, przez to samo powiedział, że taki Prymas zdarza się raz na 1000 lat.

Ubogaceniem tych wiadomości, co więcej dogłębniejszym wczuciem się w tamte czasy, lata posługiwania Wielkiego Prymasa, Prymasa Tysiąclecia, wprowadzą nas zapewne słowa Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika, który w jednej ze swoich homilii zastanawiał się. Jak to się dzieje, że jedni ludzie dochodzą do prawdziwej wielkości, a innym to się jednak nie udaje? Co więcej ta homilia nie tyle pomoże nam zgłębić swoją wiedzę o naszym Patronie ale i również dokonać pewnej selekcji tego co w życiu liczy się najbardziej, tego w jakim kierunku powinniśmy teraz w tej nowej rzeczywistości naszego Stowarzyszenia ze swoim Patronem podążać. Bo nie ulega żadnej wątpliwości, że tak winno być, że tak trzeba.

Ksiądz Arcybiskup Józef Michalik – Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski mówił wówczas:

Jak to się dzieje, że jedni ludzie dochodzą do prawdziwej wielkości, a innym to się jednak nie udaje? Odpowiedź dostarczyć nam może właśnie ks. kard. Stefan Wyszyński. Skąd wzięła się jego niezwykłość? Skąd się bierze niezwykłość, wielkość bądź też heroizm. Bo w tym człowieku zaistniała harmonia, współpraca i prawdziwy rozwój tego, co ludzkie i tego, co Boże. Szczera współpraca człowieka z Bogiem przynosi owoce nieoczekiwane, trwałe i piękne. Tak może być w życiu każdego człowieka, nawet grzesznika, jeśli się nawróci i otworzy na działanie łaski Bożej.

Ks. kard. Stefan Wyszyński to przede wszystkim autentyczny człowiek, zdrowa, bogata i otwarta osobowość. To człowiek wierny swoim obowiązkom aż do końca, potrafił być wierny w przyjaźni z ludźmi i z Bogiem. Ci, którzy go znali z bliska wiedzą, że kiedy zaufał komuś niełatwo zmieniał zdanie. Jeżeli kogoś „postawił” na jakimś miejscu konsekwentnie stał za nim. W jego osobowości natura harmonizowała z łaską. To człowiek bardzo wszechstronny, otwarty na wielość zainteresowań i na wielu ludzi. Kochał wielkich i niezwykłych, małych i skromnych. Był cały dla wszystkich...

Zawsze był gotowy do dialogu, rozmów, układów i porozumień, ale we właściwym momencie, kiedy „władcy” przekraczali granice, miał siłę powiedzieć „non possumus” - nie możemy. Zachęcał do odważnego poszukiwania dróg wolności, do twórczego szukania rozwiązań. To było ewidentne w życiu i w słowach tego wielkiego, chrześcijańskiego humanisty... „Pamiętajcie, tylko orły szybują nad granicami, nie lękają się przepaści, bo orły to wolne ptaki”.

Mądry i dalekowzroczny nauczyciel narodu, za niezwykle ważną sprawę uważał stworzenie warunków dla wolności, dla manifestacji wiary, aby nie pozwolić przekonaniom religijnych zamknąć do zakrycia, do anonimowości. Katolik anonimowy, to żaden katolik, bowiem wiara zdaje egzamin w życiu, w wyborach sumienia i świadectwie. „Człowiek - mówił - traci swą osobistą suwerenność już wtedy, gdy jest wewnętrznie rozżalony, gdy zaistniał rozkład religijny, moralny, rodzinny, obyczajowy”.

Eklektyczne otwarcie Prymasa sprawiało, że przeżywał i angażował się w sprawy Kościoła powszechnego oraz innych narodów. Mówił często o misjach, o odpowiedzialności

za ewangelizację, współczuł cierpiącym sąsiadom z „Kraju Ikony”, jak nazywał Rosję - bliskim nam przez szczere współczucie wobec prześladowanych za wiarę. Z potrzeby serca zaangażował się wraz z innymi biskupami Soboru Watykańskiego II w nawiązaniu braterskich stosunków z sąsiadami, z którymi nie zawsze poprawnie układały się dzieje. Napisał słynny list do biskupów niemieckich ze słowami: „przebaczymy i prosimy o przebaczenie”, świadomy, że każdy biskup i każdy chrześcijanin zawsze powinien naśladować Chrystusa w przebaczeniu i pokornym budowaniu pokoju i zgody, w doszukiwaniu się własnych win bardziej niż w robieniu rachunku sumienia innym. Dzisiaj te słowa biskupów polskich weszły do kanonu relacji między narodami. Trzeba jednak czuwać, aby nie straciły swej religijnej treści, aby nie stały się deklaracją dyplomacji i polityki.

Prymas był również nieprzeciętnym mówcą; to w czasie jego kazań i przemówień dowiadywaliśmy się jak wielkie dary naturalne miał do dyspozycji. Dorobek jego argumentacji przekonywał, a raczej pozyskiwał słuchacza. Dziesiątki ton propagandy okazywały się bezowocne po jednym jego przemówieniu. Dysponował też wyjątkowo subtelnym poczuciem humoru sytuacyjnego. Stosował go także do siebie. Sprawiało to, że przebywanie w jego obecności nie męczyło, a wprost stawało się umocnieniem i odpoczynkiem.

Ksiądz Prymas nie unikał tematów ważnych, chociaż trudnych. Wiedział, że na jego słowo czeka naród, że przyjmują je ludzie, że Polacy utożsamiają się z jego myśleniem i jego słowem, chociaż często nie starcza im wytrwałości i męstwa, aby dochować wierności do końca.

Przede wszystkim był dobrym synem Ojczyzny. Zrodzony i wyrosły w trudnych czasach niewoli rosyjskiej, ks. Stefan Wyszyński kochał wolność i kochał naród. Ojczyznę nazywał matką. I przypominał, że o matce nawet ubogiej, przygarbionej i pomarszczonej cierpieniem nie godzi się źle mówić wobec obcych. Jaj zawdzięczamy wszystko, co mamy na ziemi i należy ją darzyć szczerą i ofiarną miłością.

Od dziecka uczył się historii Polski tu z Zuzeli. Pierwszym nauczycielem był jego ojciec, który w długie, ciemne wieczory, gdy już nie było obawy, że przyjdzie ktoś obcy, wyciągał z ukrycia książkę z 24 ilustracjami z historii Polski i tłumaczył dzieciom jej dzieje.

Po wielu latach Prymas przejmuje na siebie powinność nauczyciela ojczyzny i stwierdzi bardzo mocno: „Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych - to naród renegatów. Nie wolno tworzyć «dziejów bez dziejów», nie wolno zapomnieć o tysiącleciu naszej ojczystej i chrześcijańskiej drogi, nie wolno sprowadzać narodu na poziom «zaczynania od początku»”...

Prymas Stefan Wyszyński pragnął aby cały nasz naród był katolicki nie tylko z chrztu, ale i z ducha, z przekonania i moralności, naród ukształtowany kulturą ewangelii, szanujący inne narody, ale szanujący siebie. Realizował to pragnienie na wiele sposobów. Szczególnie poprzez pobożność maryjną, pod okiem i sercem Matki Najświętszej. Wskazywał niestrudzenie drogi jedności narodu poprzez odniesienie do Jasnogórskiej Królowej Polski. Maryja była dla niego niezwykle ważna, wprost egzystencjalnie ważna. Bez Niej nie mógłby żyć, bez Niej nie chciał rozumieć niczego. Czuł się Jej synem i tego dziecięctwa duchowego uczył nas wszystkich.

W nauce społecznej Prymasa centrale miejsce zajmuje człowiek: „Człowiek jest najważniejszą na świecie istotą, jest centrum, ku któremu powinny się kierować wszystkie sprawy ziemskie”.

Umiał bezwzględnie stawiać diagnozę wobec społecznych chorób, będących przyczyną powszechnej niedoli. Kazania jasnogórskie i świętokrzyskie są tego przykładem. „Nie da się - uczył - usprawiedliwić pensji dyrektora przedsiębiorstwa, gdy przekracza ona - mówiąc nawet przesadnie - tysiąc razy odpowiedni zarobek robotnika. Taka pensja zawiera w sobie niezmiernie wiele utraconych zarobków bezrobotnych pracowników - taki stan jest godny najostrzejszego napiętnowania”.

Wśród priorytetów życia społecznego stawiał rodzinę, bo ona „stoi na straży życia narodu. Bez mocnej, czystej, zwartej rodziny nie ma narodu”. Rozumiemy teraz lepiej dlaczego atak współczesnego sekularyzmu skierowany jest przeciwko zwartej, czystej rodzinie, którą zakłada mężczyzna i kobieta, w której jest miejsce dla wielu dzieci, dla kolejnego dziecka.

„Kościół wytrwale broni rodziny, będzie mówił o prawach rodziny do bytu ekonomicznego, bo zabezpieczenie jej praw bytowych jest podstawą dla dobrobytu narodu i państwa, a nie na odwrót. Wtedy, gdy rodzina zabezpieczona jest w swoim bycie. gdy jest w dostatku, wtedy w dobrobycie są naród i państwo”.

W jednej z ostatnich już homilii ksiądz Prymas wśród przyczyn głębokiego kryzysu w jakim Polska się znalazła w latach 1980-1981, wymienia nade wszystko rozkład moralny społeczeństwa. Mówił wtedy, „że może jeszcze łatwiej się będzie nam dźwigać z niedoli gospodarczej, ale z tej straszliwej fali rozkładu moralnego, która nas ogarnęła, wydobywać się będziemy z wielkim trudem... Trzeba zacząć od naprawy człowieka. ...Nie trzeba się oglądać na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich aby się odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli czy nie. Nie idzie bowiem w tej chwili w ojczyźnie naszej tylko o zmianę instytucji społecznej, nie idzie też o wymianę ludzi, ale idzie przede wszystkim o odnowienie się człowieka, aby człowiek był nowy, aby nastąpiło «nowych ludzi plemię»” (2.02.1981, „O moralna odnowę narodu”).

Minęło 20 lat od wygłoszenia tej homilii, ale słowa Prymasa Tysiąclecia się nie starzeją. Polska czeka na prawdę o nas samych i na odnowę każdego z nas; mamy się odnowić, a raczej odnawiać nieustannie ja i ty, polityk i robotnik, właściciel supermarketu i pracownica, młodzieniec i emeryt, redaktorzy Gazety Wyborczej i założyciele partii - wszyscy! Bez nawrócenia nie ma odnowy, bez nawrócenia, bez zerwania z kłamstwem fałszywych obietnic nic nie przyniosą zbliżające się kolejne wybory do parlamentu czy samorządu.

Powróćmy do pytania: Skąd się brała wielkość Prymasa Tysiąclecia, którą ukazywał w nauczaniu i w życiu, w radości i cierpieniu, podczas odpoczynku i w więzieniu, w czas oskarżeń prasowych i wtedy kiedy ci sami oszczercy przysyłali mu róże na urodziny?

Był człowiekiem wielkiej pracy, a więc i nieustannego doskonalenia siebie. Nie szczędził też trudu dla innych. Ten dostojny hierarcha wierny prawdzie i łasce był jednocześnie bardzo pokorny, gwarantował bowiem innym prawo do obecności obok siebie i prawo do słowa, do opinii różnej niż jego własna.

Inspirowany ewangelią i nauką Kościoła kochał Chrystusa, Matkę Najświętszą i Kościół całym sercem... i dlatego kochał ludzi, nawet tych, którzy go nienawidzili i krzywdzili. Kochał miłością nadprzyrodzoną, Bożą, sięgającą po mądrość o perspektywach wieczności i dlatego nakreślał plany dalekosiężne, trudne.

Znał jednak siłę kłamstwa, dlatego tuż przed więzieniem ostrzegał: „gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawę Bożą - nie wiercie! Gdyby mówili, że Prymas stchórzył..., gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie! Kocham Ojczyznę więcej od własnego serca i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”.

Księżę Kardynale Stefanie, Sługo Boży, Sługo Maryi módl się za nami, módl się za naszą Ojczyznę, o uzdrowienie sumień, o mądrość, moc i prawość dla rządzących, o świętość kapłanów, biskupów i wszystkich ochrzczonych. Amen.

Refleksje nad fragmentami wypowiedzi Prymasa

Jerzy Łobos

Na kilka miesięcy przed swoim odejściem - 2 lutego 1981 roku mówił w katedrze gnieźnieńskiej Prymas Kardynał Wyszyński: „Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy się prawdziwie odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać, i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli, czy nie. Jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradane i zginie. Cóż bowiem z tego – powiem może trywialnie – że krążąca butelka spirytusu przejdzie z rąk jednych pijaków do rąk innych pijaków! Powiem jeszcze bardziej drastycznie: że klucz od kasy państwowej przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugich złodziei?!”

Można z pewnością dziś powiedzieć, że na naszych oczach spełniło się to gorzkie proroctwo Prymasa Tysiąclecia. Dziś, niewątpliwie o wiele bardziej, wiemy o tymi rozumiemy te słowa niż wtedy. Ale czy dziś lepiej niż przed trzydziestu laty pamiętamy, że „ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny”?

Dziś z pewnością bardziej niż wtedy wiemy i rozumiemy, że wolność, dzięki Kościołowi wywalczona, nie została po chrześcijańsku zagospodarowana. Dzisiejsza Polska wolna, nie jest z pewnością polskim ideałem.

Dobrze, że wolna Polska jest! Ale źle, że tak wiele w polskiej wolności jest zwykłej niesprawiedliwości i niegospodarności. Źle, że po dwudziestu przeszło latach polskiej wolności nadzieja Polskę opuściła. Nadzieja z Polski wyemigrowała! Nadzieja Polski pracuje dziś w Anglii, Irlandii, Szwecji, Niemczech, pracuje i jest na usługach innych narodów.

To młodzi są nadzieją, a 2 miliony młodych Polaków porzuciło Ojczyznę. Niestety, nie bez winy Ojczyzny! I dziś często słyszymy słowa pełne żalu, rozgoryczenia: „Nie o taką Polskę walczyłem! Przepraszam za „Solidarność”! Niektórzy za ten stan rzeczy obwiniają Kościół – Piastunkę „Solidarności”. Polacy czują się przez wolną Polskę zniewoleni. Niektórzy rozgoryczeni i rozżaleni nasi współobywatele w związku z tym mówią: ta Polska nie jest Polską! Polską rządzą źli ludzie- jacyś nie-Polacy!

Myszę, że Kardynał Prymas w wielu punktach zgodziłby się z krytyczną oceną dzisiejszej wolnej Polski. Prymas w wielu punktach krytykowałby zapewne dzisiejszy kształt polskiej wolności. Może by nawet ostro piętnował wynaturzenia swawolnej wolności dzisiejszej Polski.

Ale Wolna Polska jest faktem. Kształt polskiej wolności od nas, Polaków, zależy! To dziś my, jak kiedyś szlachta i królowie, odpowiadamy za Polskę wolną i kształt naszej wolności.

Dlatego my jako Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana „ –Stowarzyszenie, które z sukcesem pokonało, – wielką i trudną drogę od Stowarzyszenia PAX do Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, którego „celem jest kształtowanie rzeczywistości polskiej w oparciu o chrześcijańską koncepcję człowieka i świata, ujętą w nauczaniu Kościoła rzymskokatolickiego oraz zgodnie z polską tradycją narodową” dzisiaj, przypominamy, Kardynała Prymasa Wyszyńskiego, i obraliśmy na patrona naszego Stowarzyszenia. Ale nie idzie nam o wspomnienia, nie o przeszłość, nie o historię nam

chodzi, a o przyszłość. W imię tej przyszłości obieramy imię z przeszłości, aby przyszłość Polski, kształt polskiej wolności i kształt Stowarzyszenia, był godny wielkiej postaci Prymasa Tysiąclecia.

W tym dziele, przewodnikiem i nauczycielem ma być dla nas Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński. Jego postawy i nauczanie.

Niech verba docent – słowa uczą, niech exemplatrahunt – przykład pociąga. Narodowe dzieje, dzieje życia Prymasa Tysiąclecia winny być dla nas, żyjących we współczesnych, trudnych czasach, inspiracją i nauką. Historia życia – szlak życiowych bojów, potyczek i zwycięstw Kardynała Stefana Wyszyńskiego niech nas oświeci, nas pogrążonych w ciemnościach naszych błędów i lęków. Mamy bowiem to szczęście, że możemy korzystać z przykładu dziejów jego życia i krzepić serca słowem jego dzieł.

Pozwolę sobie zakończyć to wystąpienie dwoma fragmentami wypowiedzi Prymasa: „Sztuką jest umierać dla ojczyzny, ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej” Prymas Tysiąclecia motywował do dalszej pracy słowami: „Choćbyś przegrał całkowicie, zbierz się, zgarnij, zacznij od nowa! Spróbuj budować na tym, co w tobie jest z Boga.”

Niech te dwa cytaty, te wspaniałe słowa, dodają nam siły w chwilach załamania, słabości. Myślę też, że w każdym z nas drzemią takie wartości, jak wewnętrzna siła i honor, które powinny namawiać nas do zrobienia czegoś dla ojczyzny, a przynajmniej do godnego życia w niej.

Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński

Ojczyzna (fragmenty przemówień)

... „, Prawdą jest, że umiemy poświęcić życie dla miłości Ojczyzny, ale również prawdą jest, choć przykrą, że my nie umiemy żyć dla miłości Ojczyzny. Od kolebki naszego bytu narodowego Polska wsłuchuje się w pieśń sprawiedliwości i pokoju. Nie zapominamy o tym, że nie brak było w różnych okresach naszych dziejów ciężkich nadużyć i wyzysku, ale zawsze było to odejście od ducha narodu i od ducha Ewangelii Chrystusowej”...

... „, W naszych dziejach tysiącletnich bardzo często byliśmy przepychani na ziemi naszej ale utrzymaliśmy się dlatego, że Ojczyzna nasza święta, chrześcijańska przednia straż, jest wsparta przez obfite i bogate życie narodu.

Oprócz daru mowy i kultury ojczystej, otrzymaliśmy szczególną wartość - dar miłości Ojczyzny. Niewątpliwie jest to prawo przyrodzone, ale trzeba pamiętać, że miłość Ojczyzny jest również prawem Bożym, a nas, Polaków, szczególnie obowiązuje. Mamy kochać naród! Jeżeli kiedy Ojczyzna wymagała miłości, to właśnie teraz na przełomie dziejów, gdy się krzyżują różne prądy i dążenia, a do głosu dochodzą różne niepokojące nas teorie”...

... „, Musimy obudzić w sobie miłość Ojczyzny, wyrobić słodki obowiązek miłowania jej aż do krwi. Bardziej trzeba kochać własną Ojczyznę aniżeli wszystkie inne, bo tego wymaga *ordo caritatis* - ład miłowania”...

...” Ta Pospolita Rzecz jest tak wspaniałą sprawą, że poświęcić się jej musi w Ojczyźnie naszej każdy człowiek, każdy umysł, każda wola i serce, każdy mężczyzna i każda niewiasta, każde dziewczę i każdy młodzieniec, dziecko niemal”...

...” Możemy mieć szacunek dla wielu zdobyczy innych narodów, ale wierność ślubowaliśmy naszej polskiej Ojczyźnie. I tej wierności Ojczyźnie polskiej, kulturze narodowej, kulturze chrześcijańskiej w naszej polskiej ziemi dochowamy”...

... „Na każdym progu walczyć będziemy o to, aby Polska -Polską była! Aby w Polsce - po polsku się myślało! Aby w Polsce - polski duch narodu chrześcijańskiego czuł się w swobodzie i wolności. Aby mógł się wypowiedzieć całkowicie w duchu chrześcijańskiej przedniej straży”...

... „, Ojczyźnie mojej życzę, aby umiała szanować człowieka, aby umiała go czcić należycie, aby się do człowieka odnosiła w poczuciu, że rządzi się ludźmi, a nie zwierzętami, nie materią, nie rzeczą. Niekiedy jesteśmy w tej obawie, jak gdybyśmy już zapomnieli, że jesteśmy przede wszystkim – ludźmi”...

... „, Za miłość ku Ojczyźnie płaci się nie pieniądzem, nie złotem, ale sercem i krwią własną, tak - własną krwią. To jest miłość bezinteresowna. To jest miłość chrześcijańska”...

... „, Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko: przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: „Mama, tata, mamusia”; przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się otwierając coraz szerzej swe oczy na wielki Boży świat.

Więź z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaje i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością - narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną lub też radosną. Naród tworzy własną rodzimą kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, bogactwo dzieł sztuki i kultury muzycznej.

Więź z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich przyrodzonych praw. Prawo, które uszanować muszą wszyscy! Ale i my je musimy uszanować. I to w duchu miłości, która nieustannie łączy nas z Bogiem, a przez Boga z ludźmi! - Spotykam się nieraz z ludźmi, którzy wyobcowali się z życia własnej Ojczyzny i z tego powodu przeżywają prawdziwe tragedie. Są to ludzie jak gdyby bez adresu, bez domu, bez rodziny i bez Ojczyzny. Grozi im pływizna i nuda.

Więź z Ojczyzną przypomina nam, że człowiek jest nie tylko indywiduum czerpiącym od innych, ale jest osobą o charakterze i dążeniu społecznym. Ponieważ korzystam, muszę dawać, a daję przez współdziałanie i służbę. Są to podejścia bardzo niepopularne, chociaż powinny być upowszechnione w epoce zacieśniającego się współżycia narodów i ludów”...

... „, Nie można urządzić życia społecznego i publicznego tylko z pomocą etatów urzędniczych, skali płac i takich czy innych organizacji politycznych. W życiu każdego Polaka, który chce naprawdę budować w bezpieczeństwie i pokoju własną Ojczyznę, musi istnieć przede wszystkim duch ofiary i braterskiej służby”...

... „Mamy jedną Ojczyznę, i jej winni jesteśmy miłość, służbę, ofiarę, a nawet śmierć, gdy tego Bóg zażąda! Ale abyśmy byli na to zawsze gotowi, potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nic niszczyli - bo jest to zagrożenie bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzanie do życia narodu podziału, a więc sporów i kłótni”...

... „Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi”...

... „Miłość ku Ojczyźnie uczy patrzeć daleko w przyszłość Ojczyzny i pragnie jej istnienia i pomyślności - nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Uczy też przebaczać innym! Szczęśliwi są tacy sąsiedzi, którym naród, choćby pokrzywdzony, umie przebaczać ich winy wobec niego popełnione. Ma to olbrzymie znaczenie nie tylko dla współżycia sąsiedzkiego, ale także dla umacniania pokoju światowego, międzynarodowego”...

... „Nieraz może się ludziom wydawać, że wartość życia narodu czy państwa zależy od takich lub innych urządzeń, że całe oblicze narodu zależy od kultury materialnej, jaką ludzie tworzą. Zależy ono [...] od wewnętrznej przemiany naszych serc i myśli. I tyle Polska będzie warta, ile będzie miała w sercach naszych i myślach - wiary, miłości i zjednoczenia z Bogiem”...

... „Największym dobrem, łaską jest to, że jesteśmy u siebie, mówimy mową ojczyzną, możemy modlić się w świątyniach, wołać do Boga. Możemy pracować nie jako niewolnicy, ale jako wolni, we własnej Ojczyźnie! To jest łaska i o tę wielką łaskę musimy zawsze troszczyć się, zabiegać i bronić jej pracą i modlitwą, zgodnie z powiedzeniem, tak nam znanym: „módl się i pracuj”. Wtedy na pewno odnowi się oblicze ziemi polskiej, a nasze serca poweseleją i będziemy wołali do Ojca Niebieskiego: „Odbiło się na nas, o Panie, światło Twojego oblicza”...

... „Pragnę przypomnieć, co jest potrzebne naszej Ojczyźnie aby zapanował spokój i równowaga:

Po pierwsze - pracować rzetelnie, w poczuciu odpowiedzialności sumienia.

Po drugie - nie trwonić, nie marnować darów ziemi, a oszczędzać, bo pamiętamy - jesteśmy narodem ciągle jeszcze na dorobku. Nikt nas w tym nie wyręczy.

Po trzecie - mniej pożyczać, ale i mniej wywozić, natomiast lepiej zaspokajać wszystkie potrzeby narodu, a więc potrzeby moralne, społeczne, religijne, kulturalne i gospodarcze.

Polska musi dać przykład, iż o prawa dla narodu należy walczyć w sposób Boży, chrześcijański, tak, żeby nie było walki bratobójczej i żeby zrozumiano, że zamiast nienawiści ma w Polsce zapanować miłość. Każdy ustrój musi być ustrojem miłości, a nie nienawiści.

Wybór tekstów – Jerzy Łobos z : *Stefan Kardynał Wyszyński, Kościół Naród Ojczyzna, Instytut Wydawniczy” Świadectwo, Bydgoszcz 1992*

„ROLA KULTURY W UTRZYMANIU TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ”

Krzysztof Dwiduch

Wprowadzenie

Kultura stanowi jedną z fundamentalnych podstaw narodów i państw.. Szczególne znaczenie tego faktu uwidacznia się w procesie kształtowania się tożsamości narodowej każdego z krajów. Częścią kultury narodowej jest język, który jest charakterystycznym dla każdej społeczności narzędziem wyrazu. . To w nim objawia się myśl i specyfika mentalna danego społeczeństwa. Dzięki niemu mamy sformułowany światopogląd współtworzący logos i etos narodowy. Bez tego elementu komunikacji nie można by myśleć o wytworzeniu wspólnoty społecznej kształtującej specyfikę narodową. Wspólny język, wraz z całokształtem dorobku materialnego i duchowego, wyznawanych wartości moralnych oraz świadomością pochodzenia etnicznego i historii składa się na tożsamość narodową danej grupy społecznej. Owa tożsamość jest pierwszym krokiem w budowaniu państwowości. Nauka Społeczna Kościoła wskazuje na szczególny charakter wspólnoty kulturowej, jako podstawy bytu państwowego, w ramach którego mogą koegzystować różne grupy etniczne:

„Magisterium Kościoła uznaje znaczenie suwerenności narodowej, postrzeganej przede wszystkim jako wyraz wolności, która powinna regulować stosunki pomiędzy państwami. Suwerenność oznacza podmiotowość narodu pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym, a także kulturowym. Wymiar kulturowy nabiera szczególnej wagi jako źródło siły w przeciwstawianiu się aktom agresji lub innym formom dominacji, które warunkują wolność danego kraju; kultura stanowi gwarancję zachowania tożsamości narodu, wyraża i wspiera jego suwerenność duchową”¹.

Ten cytat potwierdza znaczenie kultury jako zabezpieczenia *suwerenności duchowej* narodu wraz z jego wyjątkowością względem innych krajów.

Na przestrzeni dziejów zachodzi proces ciągłego wzrostu i rozwoju kulturowego obywateli danego państwa. Wyrazem przynależności jednostki do danego kręgu kulturowego jest jej pochodzenie. Z reguły uważa się, że określa ono narodowość, jednak zdaniem Feliksa Konecznego: „Narodowość nie jest siłą daną z góry, przyrodniczą czy antropologiczną, wrodzoną pewnemu żywiołowi etnograficznemu, lecz jest siłą aposterioryczną, nabytą, wytworzoną przez człowieka, a wytworzoną dopiero na pewnym stopniu kultury. Są ludy, wśród których nie wytworzyła się żadna narodowość”². Autor wyraża pogląd, że kształtowanie narodowości odbywa się poprzez rozwój historyczny, czyli jest wytworem pracy i efektem ciągłego udoskonalania³.

Odnosząc się do myśli Konecznego należy podkreślić, że państwo stanowi nadbudowę prawną, a naród etyczną, co współtworzy organizm społeczny⁴. Nie można zapominać o tej regule. Próba rozłączenia tych ogniw grozi katastrofą dla państwowości..

Wyjątkowe znaczeniem kultury w odniesieniu do pojęcia cywilizacji podkreśla Franciszek Mirek: „Cywilizację jako rzecz dla większej liczby podmiotów więcej zewnętrzną, można łatwiej sztucznie narzucić; kultury natomiast narzucić się nie da; musi ona wyrósć na osobistym swoistym podłożu. W innych wypadkach, czy sytuacjach społecznych, kultura

¹ PAPIESKA RADA IUSTITIA ET PAX, *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, n. 435, wyd. Jedność, Kielce 2005, s. 284.

² F. KONECZNY, *O wielości cywilizacji*, wyd. Gebethner i Wolff, Kraków 1935, s. 301.

³ Por, *Tamże*, s. 301.

⁴ Por, *Tamże*, s. 301.

budzi się i i rozwija spontanicznie, podczas gdy ogólniejsze dobra cywilizacyjne przyjmują się z trudem i powoli, przeważnie dzięki przymusowi”⁵.

Jeszcze jednym, niezmiernie istotnym czynnikiem zachowania tożsamości narodowej jest historia, będąca częścią wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Rola i znaczenia kultury dla tożsamości narodowej

W myśli polskiej kultura rozumiana jest jako: „całość działań ludzkich, wewnętrznych i zewnętrznych, a także ich wytworów. Kultura zmierza do ucłowieczenia oraz odpowiedniego nachylenia całej rzeczywistości ku spełnieniu się człowieka jako jednostki i jako rodzaju ludzkiego. W związku z tym narzucają się trzy konsekwencje:

Kultura jest duchową formą samorealizacji ludzkiej, występującą od początków istnienia istoty ludzkiej na ziemi;

Religia ściśle się wiąże z kulturą, dążąc do pewnej „humanizacji” potęgi boskiej;

Kultura jest współrozciągnięta w stosunku do całego obszaru i całej głębi bytu ludzkiego, gdyż jest po prostu pewnym sposobem poddawania całej rzeczywistości całemu człowiekowi. A zatem źródłem, podmiotem, celem i racją kultury jest człowiek historyczny, czyli istniejący realnie w czasie i przestrzeni oraz stający się osobą”⁶.

Kultura więc angażuje cały byt ludzki w swej strukturze i złożoności, dając szansę rozwoju całemu człowiekowi tak w wymiarze duchowym oraz materialnym. Potwierdzenie takiego stanowiska znajdujemy w wypowiedzi Tadeusza Ślipki: „Kultura narodowa stanowi zatem naczelną dobro narodu, ale dobro o wybitnie dynamicznym charakterze. Kultura uczestniczy bowiem, oczywiście w roli narzędzia, w procesie duchowego kształtowania się poszczególnych członków narodowej wspólnoty, po prostu stawianiu się każdego z nas Polakiem, Węgrem czy Włochem. Z drugiej strony każdy z tych uformowanych przez kulturę narodową członków narodu własną aktywnością życiową uczestniczy w procesie tworzenia tej kultury. To zaś oznacza, że między narodem a członkami narodu zawiązuje się specyficzna więź, której moralny sens określa nie tworzona przez człowieka kultura, ale tworząca tę kulturę osoba ludzka. Osoba bowiem występuje w tym procesie jako samoistny, świadomy siebie i otaczającego go świata podmiot rozumnego i wolnego działania”⁷. Przyniesiony cytat wskazuje, na zależność, że kultura jest podstawą budowania więzi społecznych i narodowych.

Wyjątkowe znaczenie ma samo pojęcie narodu. Naród stanowi wartość trwającą niezależnie od istnienia autonomicznego państwa, czego najlepszym przykładem była Polska pod zaborami. Członków narodu polskiego nie można jej było złamać i zniszczyć, pomimo braku suwerennego bytu państwowego. Polacy identyfikowali się z Polską, która de facto jako państwo nie istniała, ale wciąż była obecna w ich duszach i pragnieniach. Duch narodu, podsycany przez pracę i twórczość jego wybitnych przedstawicieli przypominał tę prawdę, co to znaczy być Polakiem! Do tej kwestii nawiązuje m.in. Tomasz Siemiradzki, pokrótce charakteryzując rolę, jaką odegrała Polska w dziejach i jak to wpłynęło na jej obywateli: „Nasza więc stuletnia walka o niepodległość jest dowodem, że jesteśmy narodem żywym i zdrowym, że nie czas nam jeszcze umierać na wycieńczenie...

Każdy naród ma swoją specjalną robotę w rodzinie narodów składających ludzkość. Wszystko, co żyje, oddziaływa na swoje otoczenie i samo podlega oddziaływaniu tego otoczenia.

⁵ F. MIREK, *Zarys socjologii*, wyd. Towarzystwo Naukowe K.U.L., Lublin 1948, s. 206.

⁶ C. S. BARTNIK, *Idea polskości*, wyd. PWE, Radom 2001, s. 67-68.

⁷ T. ŚLIPKO, *Spacerem po etyce*, wyd. Petrus, Kraków 2010, s. 219.

Sposób, w jaki dany naród przez swoje położenie geograficzne, swój charakter i temperament, swoją kulturę oddziaływa na inne narody, a przez nie na całą ludzkość, również jak sposób, w jaki naród ten przyjmuje oddziaływanie na siebie swego otoczenia, nazywamy posłannictwem historycznym tego narodu.

Przebiegłszy myślą całość dziejów Polski, przychodzimy do tego przekonania, że posłannictwem jej była i jest ustawiczna walka z ciemnymi i ujemnymi siłami, które zagrażały w danej chwili i dziś jeszcze grożą postępowi i rozwojowi cywilizacji w Europie.

Od początku aż do XV stulecia młoda Polska walczy ze światem germańskim. Ówczesne Niemcy przedstawiają doskonały typ ciemnej i brutalnej siły fizycznej, która rozpiera się na wszystkie strony i dąży do pochłonięcia wszystkiego, co słabsze. Walka z Polską odciąga wszystkie niemal siły cesarzów niemieckich i ich rozbójniczego rycerstwa od zachodu Europy. Klęska Niemców na Psim Polu, pod Płowcami i pod Grunwaldem, osłabiając potęgę świata germańskiego, dają czas i możliwość cywilizacji łacińskiej zakwitnąć i utrwalić się na południu i zachodzie, we Włoszech, Hiszpanii, Francji i Anglii.

Zaledwie nawała germańska została wstrzymana na kilka wieków przez Jagiełłę na polach Grunwaldu, gdy oto środek ciężkości polityki europejskiej przenosi się ku wschodowi, skąd płynie ku sercu Europy fala turecko-tatarska, niosąc ze sobą śmierć wszelkiemu postępowi.

W walce z tą falą, broniąc chrześcijaństwa i cywilizacji, składa pod Warną dwudziestoletnią głowę syn Jagiełły, Władysław III.

Przez dwa z górą wieki Polska, broniąc siebie, zasłaniała piersią cały świat chrześcijański, aż w końcu Jan III łamie pod Wiedniem potęgę Turcji na zawsze.

Od początku XVIII wieku miejsce Turcji zajmuje Moskwa. Chciwa władzy nad światem, dzika jeszcze, a już wielka i potężna, wyciąga Moskwa w stronę zachodu węzowe ramiona – i znowu, jak przedtem Turcja, spotyka na swej drodze Polskę.

Nie mogąc podolać Polsce, wiąże się Moskwa z despotycznymi rządami Prus i Austrii w spółkę katowską; we troje obalają Polskę chorą i wycieńczoną, lecz zabić jej nie mogą. Przez pozbawienie Polski niepodległości politycznej odbierają jej mocarstwa zaborcze jeden tylko narząd – aparat rządowy. Naród jednak Polski, żywy i zdrowy, sam wydaje ze siebie nowe rządy w postaci rządów narodowych i organizacji politycznych.

Na miejscu dawnej Polski oficjalnej staje nowa Polska rewolucyjna, która prowadzi dalej pracę przerwana przez katastrofę, służy dalej odwiecznemu posłannictwu historycznemu narodu polskiego⁸.

Przytoczony fragment wskazuje na historyczne podstawy walki narodu o zachowanie swojego dziedzictwa oraz tożsamości na arenie dziejowej Europy. Tak bogate dziedzictwo kulturowe nie może zostać wchłonięte przez ościenne państwa i wymazane z pamięci historycznej Europy. W takiej postawie wyraża się właśnie rola dziedzictwa kulturowego i tożsamości narodowej jako czynników niezależnych bezpośrednio od państwowości wyznaczonej granicami na mapach.

Cytowany autor silnie akcentuje rolę znaczenia posłannictwa narodowego jako wyjątkowego elementu świadczącego o wyjątkowości oraz specyfice wyróżniającej go od innych krajów. Jeśli istnieje podłoże kulturowo-tożsamościowe, będące fundamentem dla społeczeństwa, to nic nie jest w stanie pokonać takiego narodu. Za Józefem Bocheńskim możemy powiedzieć, że za właściwe zabezpieczenie ojczyznej tożsamości, odpowiada kultura jako jeden z priorytetowych wyznaczników bezpieczeństwa narodowego⁹. Ponadto każdy członek danego narodu lub społeczeństwa powinien rozwijać się zgodnie z zasadą

⁸ T. SIEMIRADZKI, *Porozbiorowe dzieje Polski czyli jak naród Polski walczył za ojczyznę*, wyd. Polskie Towarzystwo Wydawnicze, Cieszyn 1910, s. 8-9.

⁹ Por. J. I. M. BOCHEŃSKI, *Etyka. O patriotyzmie*, wyd. Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2010, s. 78.

głoszącą, że: : każdy ma obowiązek rozwijać i potęgować w sobie kulturę ojczyzną”¹⁰. Jako argument i zachętę do takiego postępowania Bocheński podaje prosty, powód – miłość do ojczyzny:

„Stąd miłość ojczyzny nakazuje niewątpliwie pielęgnowanie w sobie ojczystej kultury. Jest ono konieczne także jako podstawa do czynu zbiorowego – ale nawet niezależnie od tego sam fakt, że ktoś jest np. Polakiem, stanowi uzasadnienie wymogu moralnego, aby rozwijała w sobie polskość”¹¹.

W miłości wynika także obowiązek, którym jest zdobywanie wiedzy o ojczyźnie, gdyż bez niej nie ma mowy o zachowaniu tożsamości narodowej. Tutaj szczególne zadanie spoczywa na rodzinach oraz środowisku lokalnym, które to struktury są pierwszymi przekazicielami wiedzy dla młodych pokoleń.

Kolejne wiążące zadanie to kształtowanie charakteru, zgodnie z regułami wytworzonymi przez naszą ojczyznę w oparciu o jej specyfikę¹². Dalszym obowiązkiem dla każdego członka danej narodowości jest promocja i obrona kultury ojczystej w świecie: „Obowiązek ten istnieje najpierw dlatego, że kultura ta jest pewnym dobrem, które jako takie winno być zanesione wszędzie, gdzie może być przyjęte – a po wtóre dlatego, że przy pokojowej konkurencji wielu kultur niewątpliwie wszyscy skorzystają, jako że najlepsze elementy przyjmą się i zwyciężą, nastąpi wymiana dóbr, podnosząca poziom ogólny”¹³. Fragment ten stanowi wyczerpujący argument dla krzewienia własnej kultury oraz otwartości na inne, mogące wnieść pozytywne elementy. Obecność i przenikanie się wielu kultur pozwala na wzajemną, pokojową i pouczającą zarazem koegzystencję, ucząc zachowania własnych wartości wobec jednoczesnej tolerancji. Aby to osiągnąć konieczny jest mądry i dalekowszycny proces edukacyjno-wychowawczy, w duchu do miłości ojczyzny, służby jej i właściwego jej poszanowania oraz dumy z faktu bycia członkiem swojego narodu, w naszym przypadku – Polakiem.

Zakończenie

Jak wskazują zaprezentowane rozważania, rola kultury w zachowaniu tożsamości narodowej jest zasadnicza, ponieważ na niej opiera się całe dziedzictwo narodowe. Ten proces nie stanowi czegoś gotowego, ale potrzebuje ciągłego zaangażowania patriotycznego w oddanie się ojczyźnie każdego z nas. Nie ma w nim miejsca na lenistwo, ponieważ jesteśmy wezwani do dalszego realizowania i wypełniania misji dziejowego posłannictwa Polski pośród Europy oraz świata. A ono wiąże się ściśle z obroną wiary i tożsamości chrześcijańskiej narodu polskiego, a także wartości, które przez wieki były nam bliskie, jak wzajemne poszanowanie i tolerancja oraz docenianie roli wiedzy i świadome uczestnictwo w dziejach świata. Współcześnie mocno odczuwalna jest potrzeba wypracowania w nowoczesnym społeczeństwie świadomej więzi osoby z narodem, co w dobie postępującej globalizacji ulega zacieraniu. Cytując za Franciszkiem Woronowskim należy podkreślić wagę i znaczenie wspólnoty narodowej: „Naród jest więc wspólnotą, która wiąże pierwiastki duchowe i materialne. Wiąż narodową stanowią uczucia, świadomość, przekonanie o wspólnym pochodzeniu, przeżycia historyczne, dążenia do jedności. Te duchowe czynniki decydują o istocie narodu”¹⁴. Naród jako taki nie może być pozostawiony sam sobie, aby nie zagubił właściwej mu drogi. Odnosząc się do znaczenia roli kultury dla

¹⁰ Por. *Tamże*, s. 85.

¹¹ Por. *Tamże*, s. 86.

¹² Por. J. I. M. BOCHEŃSKI, *Etyka. O patriotyzmie*, dz. cyt., s. 87.

¹³ Por. *Tamże*, s. 89.

¹⁴ F. WORONOWSKI, *Ojczyzna oczekiwana*, wyd. Michalineum, Łomża 1991. s. 22.

narodu nie można pominąć nauczania wielkiego prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, któremu bardzo zależało na ojczyźnie i narodzie, co oddaje następująca jego wypowiedź: „Aby obronić się przeciwko każdemu potopowi – trzeba żywej, bohaterskiej wiary. A z niej jako czynnik niezbędny, odżywiający się wiarą, wynika i dołączyć się musi do naszego wychowania duch ofiary i służby braterskiej. Nie można urządzić życia społecznego i publicznego tylko z pomocą etatów urzędniczych, skali płac i takich czy innych organizacji politycznych. W życiu każdego Polaka, który chce naprawdę budować w bezpieczeństwie i pokoju własną Ojczyznę, musi istnieć przede wszystkim duch ofiary i braterskiej służby. Są to elementy, które wychowują w każdym z nas postawę wewnętrzną: miłość społeczną w Chrystusie”¹⁵.

Przytoczone słowa wskazują, jak istotną rolę w kształtowaniu wspólnoty narodowej stanowi system wartości, reprezentowany przez religię. W naszym kręgu kulturowym główną rolę pełni chrześcijaństwo. Przystępując do budowania społeczeństwa i państwa opartego na uniwersalnych wartościach należy zawsze mieć w pamięci potrzebę żywej wiary jako kompasu wskazującego właściwą drogę rozwoju narodowego. Innym ważnym czynnikiem, o którym wspomina m.in. prymas Stanisław Wyszyński jest potrzeba ducha ofiary i służby braterskiej w narodzie. Trzecim to miłość społeczna, ugruntowana w Chrystusie, otwierająca się na każdą osobę wraz z pełnym poszanowaniem jej godności osoby ludzkiej. Spełniając te imperatywy nic nie będzie w stanie naruszyć naszej tożsamości narodowej wraz z jej wyjątkowym charakterem.

„PRZESŁANIE JANA PAWŁA II ODNOSZĄCE SIĘ DO CZŁOWIEKA I KULTURY”

Krzysztof Dziduch

Wprowadzenie

Papież Jan Paweł II w swym nauczaniu zwracał przede wszystkim uwagę na osobę ludzką, jej niezbywalną wartość, godność i kulturę jako formę wyrazu istoty człowieka. Ojciec Święty zawsze podkreślał priorytetowość tych zagadnień we współczesnym świecie, potrzebnych całej rodzinie ludzkiej dla realizacji właściwego kursu w blasku prawdy i świetle wiary. Przesłanie to nie straciło nic ze swej aktualności, a wręcz nabrało jeszcze większej wagi. Stąd potrzeba głoszenia owego przesłanie współczesnemu człowiekowi, tak często zagubionemu w złożonej rzeczywistości świata. Odczucia wyobcowania, braku pewności, niesprawiedliwości społecznej, wyzysku, postępującej sekularyzacji oraz rzucającego się w oczy zła, często są przyczyną pogłębiającego się kryzysu moralnego społeczeństw, które potrzebują jasnych znaków nadziei i blasku wiary oświecającej drogę przez życie poszczególnych ludzi. Należy mieć na uwadze, że: „*Ostatecznie tylko Bóg może człowieka zbawiać, oczekując jednak jego współpracy. Człowiek może z Bogiem współpracować, co stanowi o jego wielkości. Prawda, że człowiek jest powołany do współdziałania z Bogiem we wszystkim ze względu na ostateczny cel swego życia, czyli zbawienie i przebóstwienie, znalazła wyraz w tradycji wschodniej pod postacią tak zwanego*

¹⁵ S. WYSZYŃSKI, *Jedna jest Polska*, wyd. Diecezjalny Z-d Poligraf, Warszawa 1989, s. 47.

synergizmu. Człowiek „współtworzy” z Bogiem świat, *człowiek „współtworzy” z Bogiem swoje własne zbawienie*. Przebóstwienie człowieka pochodzi od Boga. Ale również i tutaj człowiek musi z Bogiem współdziałać¹⁶.

To wezwanie ze strony Boga do współpracy z nim człowieka wyraża się na niwie kultury ludzkiej. Bez otwarcia ze strony ludzkiej i zaangażowania się w tę współpracę nigdy nie powstanie kultura godna człowieka i chroniąca *cywilizację życia*, a najwyżej potworna deformacja – *kultura śmierci i cywilizacja zła*. Więc należy uczynić wszystko aby współtworzyć *kulturę życia i piękna*, czerpiącą życiodajne soki z wiary oraz przymierza, zaoferowanego nam przez Boga. W tym nurcie zawiera się prawdziwie chrześcijańskie oblicze kultury człowieka, szanującej wolność i godność każdej osoby ludzkiej.

Znaczenie kultury w przesłaniu Jana Pawła II.

Ojciec Święty Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu zwracał wyjątkową uwagę na kwestię kultury. Miała ona swoje szczególne miejsce w papieskim nauczaniu o czym będą mówić przytoczone teksty źródłowe.

Jednym z pierwszych dokumentów, odnoszących się do głównej roli kultury było wystąpienie papieża Jana Pawła II w siedzibie UNECKO, gdzie powiedział:

„Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Jego życie jest kulturą również i w tym znaczeniu, że poprzez nią człowiek odznacza się i odróżnia od całej reszty istnień wchodzących w skład widzialnego świata: człowiek nie może obejść się bez kultury.

Kultura jest właściwym sposobem „istnienia” i „bytowania” człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą dla nich więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania. Stąd też w *jedności kultury*, jako właściwego sposobu istnienia człowieka, bierze zarazem początek *wielość kultur*, wśród których człowiek bytuje. W tej wielości człowiek rozwija się, nie tracąc istotnego kontaktu z jednością kultury jako podstawowego i istotnego wymiaru swego istnienia i bytowania. Człowiek, który w widzialnym świecie jest *jedynym ontycznym podmiotem kultury*, jest też *jedynym właściwym jej przedmiotem i celem*. Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest”. Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, pomiędzy „być” a „posiadać”¹⁷.

Ta wypowiedź stanowi kompendium na temat fundamentalnej roli kultury w życiu osoby ludzkiej, zarazem oddając fenomen personalistycznego ujęcia kultury. Jednak do pełnego zrozumienia relacji człowieka z drugim człowiekiem w kontekście kulturowym konieczna jest pogłębiona analiza problemu. Warto w tym kontekście posłużyć się papieską wskazówką, zawartą w następujących słowach: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”¹⁸.

¹⁶ JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, wyd. KUL, Lublin 1994, s. 146.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, *W imię przyszłości kultury* (Paryż 02.06.1980), n. 6-7, [w:] *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, wyd. KUL, Rzym-Lublin 1988, s. 54-55.

¹⁸ JAN PAWEŁ II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Warszawa 2.06.1979), n. 3, [w:] *Nauki z polskich dziejów*, wyd. PAX, Warszawa 2004, s. 11.

Bez tego klucza interpretacyjnego człowiek jawi się tajemnicą bez możliwości wyjaśnienia. Tylko w świetle prawdy, którą jest Jezus Chrystus odkrywane jest *mysterium człowieka* oraz nabiera wyrazu sens kultury ludzkiej. Nawiązanie do tego tematu można odczytać w wypowiedzi Jana Pawła II dotyczącej potrzeby podniesienia moralności życia społecznego: „Życie społeczne musi się bowiem opierać na zasadach etyki. Droga do pokoju prowadzi przede wszystkim przez wartości ludzkie, realizowane w życiu jednostek i narodów i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Gdy rozpada się tkanka moralna narodu, można się obawiać wszystkiego”¹⁹.

Dlatego też jednym z zadań kultury jest wychowywanie do życia społecznego, opartego na bazie wartości moralnych, kształtujących dojrzałe społeczeństwo obywatelskie.

W swoim nauczaniu papież z Polski często odnosił się także do zjawiska inkulturacji w kontekście wiary, ściśle wiążącego się z kulturą:

„Mówię często o inkulturacji. To jest proces, który wciąż trwa. Nie tylko wtedy, kiedy zaczyna się w chrześcijaństwie, w jakimś narodzie, tak jak u nas przed tysiącem lat, ale również w każdym pokoleniu narodu. Wiara musi przyoblekać się w kształt kultury, musi nadawać wyraz prawdy, dobra, piękna życiu ludzkiemu, bo w tym jest odbicie Boga. Bóg jest pełnią prawdy, dobra i piękna. Wszystko to, co w życiu człowieka indywidualnego i ludzkich wspólnot, narodów jest prawdziwe, dobre i piękne, stanowi odbicie Boga. Od Niego pochodzi i do Niego prowadzi”²⁰.

Wiara winna oddziaływać na kulturę nadając jej potrzebne inspiracje do rozwoju oraz wydania właściwych owoców prawdy, dobra i piękna. Kultura stanowi podłoże dla rozwoju człowieka w całej sferze duchowo-materialnej. To ma duże znaczenie jeśli właściwie rozumie się postęp w powiązaniu z kulturą ludzką. Nie może być miejsca na jakikolwiek postęp jeśli wyrzuci się zeń człowieka jako zbędny element.

Jan Paweł II zwracał też uwagę na potrzebę współtworzenia Europy na podstawie chrześcijańskiego dziedzictwa kulturowego, któremu zawdzięcza ona swe istnienie. Podkreślał to dobitnie wykazując, że: „Mam nadzieję, że mimo braku wyraźnego odniesienia w Konstytucji Europejskiej do chrześcijańskich korzeni kultury wszystkich narodów wchodzących dziś w skład Wspólnoty, ponadczasowe wartości, wypracowane przez pokolenia naszych przodków na fundamencie Ewangelii, będą nadal inspirować wysiłki tych, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za kształtowanie oblicza naszego kontynentu. Ufam, że ta struktura, która w gruncie rzeczy jest wspólnotą wolnych narodów, będzie nie tylko dokładała wszelkich starań, aby nie pozbawiać ich duchowego dziedzictwa, ale też będzie go strzec jako fundamentu jedności. Jak mówiłem w Gnieźnie w 1997 roku, trwałej jedności nie można budować „odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy, i od wielkiego bogactwa minionych wieków”. „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha”²¹.

Ten przekaz akcentuje wyraźnie pilną potrzebę powrotu Europy do swojego pierwotnego nurtu tradycji chrześcijańskiej, która ukonstytuowała istnienie ówczesnej Wspólnoty Europejskiej. Bez źródła cywilizacji chrześcijańskiej nie mogłoby być mowy o istnieniu wspólnoty narodów naszego kontynentu. Wielki papież miał świadomość niebezpieczeństwa, jakie grozi Europie z powodu jej powrotu do stanu chaosu pogańskiego i pograżenia jej w stanie rozkładu etyczno-moralnego. Problem tkwi w tym, że to

¹⁹ JAN PAWEŁ II, *List apostolski z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej* (Watykan 27.08.1989), n. 11, [w:] *Nauki z polskich dziejów*, wyd. PAX, Warszawa 2004, s. 98.

²⁰ JAN PAWEŁ II, *Świadectwo, które wszyscy w sobie nosimy* (Castel Gandolfo 2.08.1987), [w:] *Polacy na drogach świata*, wyd. PAX, Warszawa 2004, s. 137.

²¹ JAN PAWEŁ II, *Chrześcijańskie dziedzictwo narodów Europy* (Watykan 30.10.2004), [w:] *W trosce o dobro Rzeczypospolitej*, wyd. PAX, Warszawa 2005, s. 230-231.

zagrożenie jest wciąż aktualne dla nas. Nawiązuje do tej kwestii kolejny cytat nauczania papieskiego, skierowany do młodzieży:

„Drodzy przyjaciele, wiecie z doświadczenia, że upadek ideologii w krajach Europy Środkowej i Wschodniej pozostawił w wielu waszych kolegach i koleżankach uczucie głębokiej pustki, wrażenie, że zostali oszukani, a także zniechęcenie i lęk przed przyszłością.

Również w krajach Europy Zachodniej wielu młodych ludzi zatraciło motyw, dla których warto żyć. Objawieniem tego głębokiego zagubienia jest zjawisko uciekania się do narkotyków. Brak zainteresowania polityką zdradza u wielu poczucie bezsilności w walce o dobro.

Do tych braci i sióstr jesteście posłani wy, jako zwiastunowie Dobrej Nowiny o zbawieniu. Spotykając Jezusa Chrystusa i poznając dzięki waszemu radosnemu świadectwu, spotykając Chrystusa i poznając nasze powołanie do godności synów Bożych, będą mogli odnajdywać sens życia. Cierpienie ich bowiem to pragnienie odkrycia znaczenia ludzkiego życia, a przecież Chrystus jest prawdą, która człowieka wyzwala!”²²

W myśli papieskiej wielkie znaczenie nadawane jest potrzebie a wręcz konieczności dążenia do przewyciężenia kryzysu po epoce systemów totalitarnych, materialistycznych ideologii wykluczających z egzystencji ludzkiej wiarę w Boga Osobowego. Polski papież w dalszej części wystąpienia do młodzieży precyzuje program nakreślający program pokonania zagrażającego zła w przyszłości: „Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nade wszystko od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowiedzialność za decyzje, od których zależeć będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi.

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, ochrona prawa człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacenia się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone”²³. Owo zadanie stanowi trudne wyzwanie dla współczesnego człowieka, aby wcielać w życie kulturę chrześcijańską zawierającą w sobie przesłanie Dekalogu i Orędzia Ewangelicznego. Działanie to nie będzie łatwe, lecz możliwe do wypełnienia z pomocą Trzeciej Osoby Bożej, Ducha Świętego, co potwierdzają słowa Pana Jezusa: „Nauczajcie ich, aby zachowywali wszystko, co wam nakazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca świata” (Mt 28, 20)²⁴.

Jan Paweł II w swym nauczaniu pokazywał, że patrzy daleko w przyszłość, podkreślając, że niesie ona ze sobą wiele trudów i niebezpieczeństw, ale zawsze głosił także nadzieję, która przecież zawieść nie może: „To prawda: pokój stanowi wyzwanie aktualne. Żyjemy w trudnych czasach, naznaczonych licznymi zagrożeniami niszczącej przemocy i wojny. Głębokie sprzeczności sprawiają, że różne grupy społeczne, ludy i narody, zwracają się jedne przeciwko drugim. Wiele sytuacji nabrzmiałych niesprawiedliwością tylko dlatego nie przeradza się w otwarte konflikty, iż przemoc ludzi, którzy sprawują władzę, jest tak wielka, że tym, którzy władzy nie mają, odbiera energię i możliwość upominania się o własne prawa. Tak, istnieją dziś ludzie, którym ustroje totalitarne i systemy ideologiczne odmawiają tego podstawowego prawa, jakim jest decydowanie o własnej przyszłości. Ludzie w dzisiejszym świecie doznają dotkliwej obrazy ich ludzkiej godności z powodu

²² JAN PAWEŁ II, *Jest z wami Maryja* (Częstochowa 15.08.1991), n. 10, [w:] *Wyplłyn na głębie!*, wyd. PAX, Warszawa 2006, s. 133.

²³ *Tamże*, n. 10, s. 134.

²⁴ Por. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2011, s. 2354.

dyskryminacji rasowych, wygnania i tortur. Stają się ofiarami głodu i chorób. Nie mogą praktykować własnej religii czy rozwijać własnej kultury.

Rozpoznanie najgłębszych przyczyn owych konfliktów, które powodują, że pokój jest niepewny i nietrwały, pozostaje sprawą wielkiej wagi. Prawdziwe zaangażowanie w sprawę pokoju nie pozwala nam ograniczać się do ubolewań nad negatywnymi skutkami aktualnej kryzysowej sytuacji pełnej konfliktów i niesprawiedliwości; oczekuje się od nas, że wykorzenimy przyczyny owych zjawisk. Tych ostatecznych przyczyn należy szukać przede wszystkim w ideologiach, które zawładnęły naszym stuleciem i wciąż nad nim panują, przejawiając się w systemach politycznych, gospodarczych i społecznych i obejmując kontrolę nad samym sposobem myślenia poszczególnych ludzi. Ideologie te cechuje postawa totalitarna, która lekceważy i przytłacza godność i transcendentne wartości osoby ludzkiej oraz jej prawa. Oznacza ona dążenie do osiągnięcia dominacji politycznej, ekonomicznej i społecznej, tak bezwzględnie zdeterminowanej przez cel i metody, że nie dopuszcza żadnej formy autentycznego dialogu czy rzeczywistego uczestnictwa. Niektóre z tych ideologii przeistoczyły się wręcz w pewien rodzaj fałszywej, świeckiej religii, uznają się za nosicieli zbawienia całej ludzkości, nie dając wszakże żadnego dowodu na poparcie swojej prawdy.

Korzenie przemocy i niesprawiedliwości tkwią jednak głęboko w sercu każdego człowieka, każdego z nas, w codziennym sposobie myślenia i postępowania. Wystarczy pomyśleć o konfliktach i podziałach w rodzinach, wśród małżeństw, między rodzicami a dziećmi, w szkole, w życiu zawodowym, w stosunkach między grupami społecznymi i pokoleniami. Wystarczy pomyśleć o przypadkach, w których gwałci się podstawowe prawo do życia najsłabszych i najbardziej bezbronnych istot ludzkich.

Pomimo tych i wielu jeszcze innych przejawów zła nie mamy powodów do tego, by tracić nadzieję, ogromne są bowiem energie, które nieustannie płyną z serc ludzi wierzących w sprawiedliwość i pokój. Obecny kryzys może, co więcej, musi stać się okazją do nawrócenia i odnowienia sposobu myślenia. Czas, w którym żyjemy, jest tylko czasem zagrożenia i troski. Jest także godziną nadziei”²⁵.

Przytoczony tekst oddaje dramatyczną sytuację człowieka, żyjącego we współczesnym świecie wraz ze wszystkimi problemami, na które napotyka.. Rzeczywistość przygnięta ciężarem zła i napięcia dręczącego rodzinę ludzką, mogą doprowadzić do załamania człowieka. Jednak w tej krytycznej diagnozie sytuacji świata, Karol Wojtyła wychodzi naprzeciw osobie zagubionej wskazując jej nadzieję, która ma moc odmienić oblicze rzeczywistości pogrążonej w ciemnościach. Tym, co niesie ocalenie dla ludzkości jest wiara i cywilizacja oparta na wartościach chrześcijańskich.

Zakończenie

Przesłanie Ojca Świętego jest aktualne i pełne mocy . Polski papież trafnie oceniał rzeczywistość i realnie przewidywał przyszłe zagrożenia oraz skutki wynikające z niewłaściwego postępowania człowieka. Jego przesłanie, pozostawione w licznych dokumentach, homiliach i przemówieniach należy przyjmować z pełną, traktując jako część własnego chrześcijańskiego posłannictwa we współczesnym świecie. Nie można pominąć ani zapomnieć orędzia tego wielkiego proroka naszych czasów jakim był oraz nadal jest w tajemnicy Świętych Obcowania Jan Paweł II. On nadal przemawia do nas poprzez swoje dzieła, które nic nie tracą ze swojej wagi i znaczenia, lecz tym bardziej przynaglają nas do

²⁵ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XVIII Światowy dzień pokoju* (Watykan 8.12.1984), n. 1, [w:] *Młodzież nadzieją kościoła*, wyd. PAX, Warszawa 2005, s. 188-190.

promocji *cywilizacji miłości i życia*, a odrzucania *cywilizacji nienawiści i śmierci*. Uczył nas także swoim własnym życiem i heroicznym przykładem, który do niejednego z nas przemawiał znacznie głębiej i trafniej niż wypowiedziane czy zapisane słowa.

Wcielając nauki Jana Pawła II w codzienne życie mamy szansę obronić swą tożsamość Polaka a zarazem pełnoprawnego obywatela Europy. Przed każdym z nas stoi także wielkie wyzwanie obronić chrześcijańskie korzenie Europy, od zalewu pogaństwa oraz ciągle istniejących ideologii totalitarnych, pragnących pochwyć człowieka w sidła współczesnego niewolnictwa i redukcjonizmu do postaci rzeczy nie mającej żadnego znaczenia w systemie ideologicznym.

Papież wskazuje na poważną odpowiedzialność spoczywającą na nowych pokoleniach za krzewienie kultury chrześcijańskiej oraz promocji i obrony godności osoby ludzkiej w ojczyźnie i na świecie. Mocno akcentuje potrzebę zaangażowania do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli otwartych na prawdę w dążeniu ku pokojowi, dobru, braterstwu oraz sprawiedliwości społecznej, aby *kultura życia* promieniowała oświecając świat blaskiem nadziei.

Udział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w kształtowaniu życia publicznego w Polsce - Ziemowit Gawski

Referat Kol. Z. Gawskiego zaprezentował Jerzy Sołtys

Temat, który przychodzi mi podjąć, odnosi się do pola działania Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” i współdziałania z innymi podmiotami życia publicznego zatroskanymi o prawidłowy rozwój naszego życia społecznego i narodowego. Nowa sytuacja w Kościele, przygotowującym się do wejścia w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa oraz przemiany w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym domagają się ze szczególną siłą zaangażowania katolików świeckich. Jak wskazuje Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*- bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś jeszcze bardziej staje się winą. *Nikomiu nie godzi s/ę trwać w bezczynność/*, bowiem zbyt wiele pracy czeka na wszystkich w Winnicy Pańskiej (por.ChL n.3).

Katolicy świeccy winni zatem, po rozpoznaniu sytuacji współczesnego świata, podjąć misję, do której zostali powołani. Pomocą w jej wypełnianiu są stowarzyszenia, zrzeszenia i ruchy katolickie.

Przed katolikami w Polsce, w szczególnej sytuacji społeczeństwa i państwa wydobywającego się z systemu totalitarnego i w związku z tym przeżywającego trudny proces transformacji społeczno-ustrojowej, stają problemy wymagające właściwego rozwiązania. Należą do nich:

1. konieczność wypracowania, w ramach swobody, jaką daje katolicka nauka społeczna, spójnego prospołecznego modelu ustrojowego suwerennej Rzeczypospolitej, zorientowanego na dobro wspólne, opartego na ładzie moralnym i ponad tysiącletniej tradycji Narodu ochrzczonego. Oznacza to uznanie i przestrzeganie

- naturalnych praw człowieka, rodziny i narodu, sprawiedliwe i solidarne organizowanie dostępu do dóbr nierynkowych oraz budowanie solidarnościowo-rynkowego ładu gospodarczego;
2. konieczność zabudowania polskiej przestrzeni społecznej między jednostką, rodziną a państwem wielością struktur pomocniczych a więc zrzeszeń, stowarzyszeń, ruchów będących praktyczną realizacją społecznej natury człowieka i tworzących środowiska ukazywania przez ludzi ich godności oraz rozwoju człowieczeństwa;
 3. konieczność przezwyciężenia kryzysu demokracji, nazbyt częste utożsamianej niestety z przekonaniem, że bez względu na wartość racja należy do większości, co prowadzi w efekcie do wielu negatywnych zjawisk społecznych, w tym także do bierności znacznej części społeczeństwa;
 4. konieczność odbudowania opiniotwórczej roli środowisk katolickich, aktywnych społecznie, zdolnych do wpływu na przekształcanie w duchu miłości Boga i bliźniego rzeczywistości kulturowej, społecznej, politycznej i gospodarczej;
 5. konieczność stworzenia kadry kompetentnych, odpowiedzialnych, właściwie uformowanych osób, zdolnych do podejmowania rozlicznych zadań w życiu publicznym.

Na tym tle Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” jawi się jako jeden z podmiotów życia społecznego pragnących przyczynić się w sposób sobie właściwy do realizacji wyżej wymienionych problemów. Zakres merytoryczny ich rozwiązywania przez nasze stowarzyszenie dotyka trzech rzeczywistości zawartych w jego nazwie:

Po pierwsze - *jesteśmy stowarzyszeniem katolickim*, oficjalnie uznanym przez władze kościelne. Osiągnięcie tego statusu wbrew wielorakim trudnościom, było celem strategicznym naszego środowiska i jest dla nas zaszczytem i szczególnym zobowiązaniem. Słowo *katolicki* zdaje się nie być w modzie w otaczającej nas rzeczywistości. Niektórzy, nawet spośród katolików, obawiają się, że używane i wypowiedziane publicznie może stać się przeszkodą w realizacji wzniosłych celów. Nie podzielając takich poglądów wpisaliśmy to słowo do nazwy stowarzyszenia, świadomi, że zobowiązuje ono nas do życia prawdą i dawania świadectwa Chrystusowi. Świadomi jesteśmy także, że katolicyzm nie oznacza żadnych przywilejów społecznych czy politycznych. Katolicyzm oznacza obowiązki, oznacza więcej prawdy, więcej uczciwości, więcej solidności i solidarności, więcej troski o dobro wspólne - więcej miłości. Oznacza także - jak pisze ks. prof. Stanisław Wielgus - *życie promieniujące nadzieją, że zło zostanie przezwyciężone, że nie cierpimy na próżno, że nasze życie ma sens, że zdążamy do najwspanialszego z celów. Katolicyzm oznacza zobowiązanie do świętości budowanej na prawdzie i miłości - nie na hasłach, przeprowadzanych akcjach, czy na składaniu mniej lub bardziej uroczystych deklaracji. Polega na czynach miłości, na pełnieniu Woli Bożej, która zawarta jest w przykazaniach, w obowiązkach stanu i w obowiązkach zawodu. Katolicyzm to sposób myślenia, to sposób żyda uwzględniający istnienie osobowego Boga i Jego objawiony w Ewangelii moralny ład. Obowiązuje on każdego, kto się uważa za wyznawcę religii katolickiej. Bez względu na to czy jest duchownym, czy świeckim, robotnikiem czy profesorem uniwersytetu, politykiem, czy gospodynią domową; zdrowym, młodym i pięknym, czy też biednym, schorowanym i starym.*

Po drugie - *jesteśmy stowarzyszeniem* pragnącym w coraz większym stopniu stawać się wspólnotą, tzn. grupą osób powiązanych w sposób organiczny zasadą jedności, która przekracza każdą z nich. Taka wspólnota trwa w czasie, dziedziczy przeszłość i przysto-

wuje przyszłość. *Każdą wspólnotę* - czytamy w Katech. KK p.1881 - *określa jej cel, a zatem kieruje się ona własnymi regułami, jednak osoba ludzka jest i powinna być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych.* Aby zatem realizacja misji i posłannictwa stowarzyszenia była możliwa i skuteczna budujemy formację katolicko-społeczną składającą się z czterech wzajemnie uzupełniających i przenikających się segmentów:

- aplikacji do rzeczywistości polskiej zasad nauki społecznej Kościoła i prześwieclania nimi rzeczywistości społecznej i politycznej;
- tworzenia tej rzeczywistości w oparciu o tradycję i kulturę Narodu ochrzczo-ego, a co za tym idzie odczytywania sensu dziejów i rozumienia teologii Narodu;
- przygotowania profesjonalnego osób i całej wspólnoty do realizacji zadań w poszczególnych dziedzinach życia społecznego i odpowiedzialnego w nim udziału;
- pogłębiania motywacji duchowej, sięgającej swymi korzeniami do samej tajemnicy chrześcijańskiego życia, do trynitarnego miłości w Bogu, do nowej ewangelizacji i wyzwalaającej misji Kościoła.

Jako stowarzyszenie katolickie pragniemy zapisywać nową, i ideologiczną i nie partyjną kartę naszej obecności w życiu publicznym przez upowszechnianie nauki społecznej Kościoła, pracę formacyjną oraz służbę społeczną w uznanych przez nas za priorytetowe obszarach:

- **rodziny** - jako najbardziej podstawowej wspólnoty osób, w której tworzy się i rozwija kultura życia i miłości, wychowanie człowieka i pokoleniowy przekaz narodowej tradycji,
- **kultury** - jako wyrazu tożsamości człowieka i narodu, twórczo ocalającej i nadającej sens pracy ludzkiej oraz życia publicznego respektującego prawa człowieka i narodu,
- **pracy** - jako miejsca wspólnoty i źródła centralnych problemów dotyczących ustroju społecznego oraz klucza do całej kwestii społecznej,
- **samorządu** - jako sposobu realizowania zasad pomocniczości solidarności i dobra wspólnego na poziomie życia obywatelskiego w wielorakich wspólnotach.

Po trzecie - *nasze katolickie stowarzyszenie nazywasię „ Civitas Christiana”* . Ta nazwa, głęboko osadzona w tradycji i kulturze chrześcijańskiej, szczególnie związana ze św. Augustynem i jego dziełem *i civitate Dei*, zawiera w sobie bogaty program i treść. *De civitate Dei* jest dziełem o społeczności Boga na Ziemi. Chodzi tu zatem w pierwszym rzędzie o społeczność przynależną do Boga, czyli społecznie zorganizowaną w Imię Boże. Nazwę tę przyjęliśmy dla naszego Stowarzyszenia w maju 1993 roku w Częstochowie, w przeddzień nas; dorocznej pielgrzymki do Domu Jasnogórskiej Bogurodzicy - Ma i Królowej Narodu, a więc przyjęliśmy ją w Imię Boże. *Civitas Christiana* obejmuje sobą trzy poziomy znaczeniowe: człowieka-obywatela wspólnotę społeczną i narodową oraz państwo.

Cibis - obywatel, to ten kto podmiotowo uczestniczy w życiu społecznym, obywatel to ten, który obdarzony godnością osobową ma honor bycia człowiekiem. Osobowa godność człowieka jest upodobnieniem do Boga, gdyż stworzył/ (...) *Bóg człowieka na swój obraz, obraz Boży go stworzył* (Rodź 1,27), ale jest także jego wyniesienie ponad wszystkie rzeczy stworzone. To jest źródłem prawdziwej godności człowieka i obywatelstwa, związanych z tym praw i obowiązków, czyli podmiotowości, która nie od człowieka pochodzi, więc żaden człowiek nie może ani jej sobie nadać, ani nikomu odebrać. Tak rozumiane obywatelstwo jest fundamentem, na którym dopiero można organizować życie społeczne. To jest też rysem charakterystycznym naszej polskiej drogi ku demokracji. Rys ów można określić jako wiarę w człowieka, w jego podmiotowość, w jego obywatelstwo.

Civitas to także wspólnota - społeczeństwo oraz naród. Człowiek jako istota ze swej natury społeczna posiada skłonność do wchodzenia w skład różnego rodzaju społeczności. Pierwszą i podstawową jest rodzina, ale zaraz potem różnego rodzaju stowarzyszenia i wspólnoty pomocnicze. Stąd prawo do zakładania stowarzyszeń jest prawem naturalnym człowieka. Istnienie stowarzyszeń i wspólnot, które winny być traktowane podmiotowo, prowadzi do właściwej wizji społeczeństwa (por. CA n.13). Wspólnotą, która ma szczególne, decydujące znaczenie dla ukształtowania się osobowej tożsamości człowieka jest Naród, nazywany też rodziną rodzin. Naród, jak uczy Jan Paweł II, istnieje z kultury i dla kultury. / *dlatego właśnie jest ona (kultura) tym wielkim wychowawcą ludzi do tego, aby bardziej być we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż każdy człowiek i własna rodzina - zarazem zaś we wspólnocie, w oparciu o którą rodzina wychowuje, poczynając od tego co najprostsze: od języka, którym mały człowiek uczy się mówić, aby stawać się członkiem tej wspólnoty, którą jest jego rodzina i jego Naród. Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze Narodu. jest to zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek* (Jan Paweł II, przemówienie w UNESCO). Przeto Naród, który ma ambicje skierowane ku przyszłości, musi się oprzeć na mocnych fundamentach wiary - miłości i wolności - bo to są jedyne trwałe tworzywa kultury ogólnoludzkiej.

Civitas oznacza także państwo. Wielość stowarzyszeń i innych struktur pośrednich nie zapewnia automatycznie dobra wspólnego. Może się bowiem zdarzyć, że poszczególne stowarzyszenia podążając za swymi partykularnymi celami nie zważają na istnienie i działalność innych grup społecznych. By przeciwstawić się zamianie bogactwa stowarzyszeń na pole walki interesów grupowych, trzeba pamiętać, że każdemu prawu w danym podmiocie, odpowiada obowiązek respektowania tego prawa w pozostałych podmiotach życia społecznego. Dochodzimy tu do roli i zadań państwa jako koordynatora życia społecznego. Z jednej strony obowiązkiem państwa jest umożliwienie zrzeszania się obywateli, z drugiej koordynacja tych działań w trosce o dobro wspólne. Tak rozumiał rolę państwa św. Augustyn, uznając, że winno ono być podmiotem troski o dobro wspólne narodu (*res. publica*) w duchu idei sprawiedliwości i pokoju. Do tej idei nawiązą też Paweł Włodkowic w słynnym sporze z Krzyżakami na Soborze w Konstancji w 1414 roku.

Civitas Christiana oznacza przeto obowiązek uczestniczenia w budowaniu ładu społecznego w Ojczyźnie zgodnego z chrześcijańską wizją państwa. W naszych, polskich warunkach, należy dodać: budo wy państwa opartego o własny model demokracji, tworzony na przestrzeni ponad tysiąca lat. Elementy składowe takiej wizji państwa można ująć syntetycznie w czterech punktach:

1. państwo jest wyrazem i najważniejszym czynnikiem realizacji podmiotowości człowieka - obywatela, społeczeństwa i Narodu;
2. źródłem władzy w państwie jest cały Naród. Nie można zatem przeciwstawiać władzy obywatelom, ani identyfikować państwa z władzą. Chrześcijańska wizja państwa — to wspólnota obywatelska — owa civitas, w której celem władzy państwowej i jej organów jest służba dobru wspólnemu Narodu;
3. działalność władzy państwowej ma z natury charakter pomocniczy, tzn. powinna ona pozostawić swobodę działania osobom i stowarzyszeniom, kierując jedynie ich działalność ku dobru wspólnemu. Głównym i podstawowym elementem dobra wspólnego państwa jest obrona prawa człowieka do życia, pokój i bezpieczeństwo obywateli oraz stworzenie takich warunków materialnych i kulturalnych, społecznych i politycznych, w których każda osoba mogłaby bardziej „być” we wspólnocie kulturowej Narodu;

4. władza państwowa nie jest całkowicie suwerenna, owszem jest zależna od woli Bożej wyrażonej w prawie naturalnym i objawionym, od woli Narodu i od racji jego dobra wspólnego. Władza państwowa winna także kierować się racją dobra wspólnego całej ludzkości, czyli winna liczyć się z uprawnieniami wszystkich narodów i całej ludzkości.

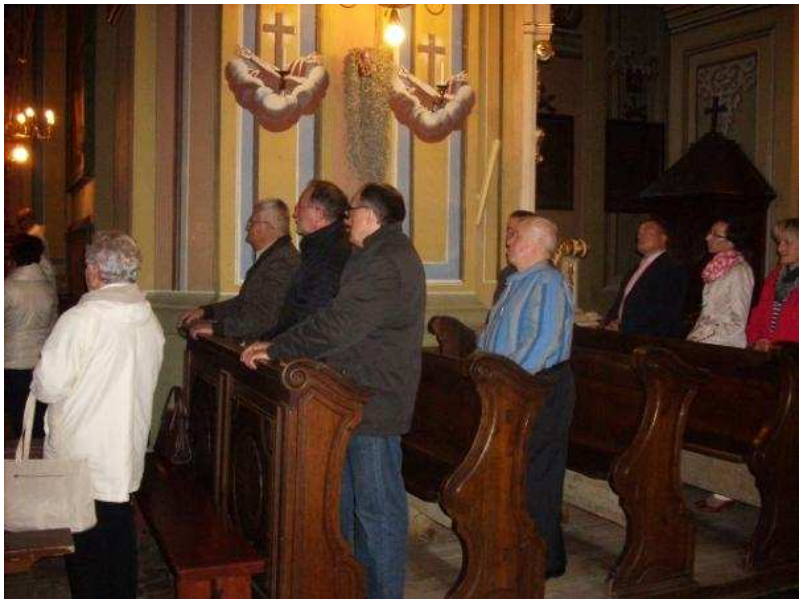
W kwietniu 1994 roku Ojciec Święty Jan Paweł II skierował na Placu św. Piotra do delegacji Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” słowa: *Budujcie Civitas Christiana*. Z całą pokorą, ale i dumą przyjmujemy je jako najbardziej zwięzłą definicję misji i posłannictwa naszego stowarzyszenia. Odczytujemy te słowa jako wielkie i ciągłe zadanie: stawania się stowarzyszeniem katolickim i z tej pozycji jak najlepszego służenia wspólnocie Kościoła i Narodu.

Dla nas budować Civitas Christiana to znaczy:

- nieustannie pracować nad budzeniem i kształtowaniem sumienia obywatelskiego, rodzinnego, narodowego, społecznego, politycznego, tak jak uczył Prymas Tysiąclecia; po to, aby pomagać tworzyć w Ojczyźnie społeczność, wspólnotę prawdziwie chrześcijańską;
- pracować nad kształtowaniem polskiej rzeczywistości w oparciu o naukę społeczną Kościoła, która uczy zachowania tożsamości katolickiej w dziedzinie społecznej i politycznej;
- uczestniczyć w polityce i tworzyć politykę rozumianą jako roztropna troskę o dobro wspólne; oznacza to taką formułę politycznego wyrażania się, która nie zamyka się w wąskim rozumieniu polityki partyjnej, wręcz przeciwnie wskazuje, że centrum naszego zainteresowania mieści się głębiej w polu społecznym, gdzie rozpoznajemy problemy i gdzie formułuje się kadra zdolna do realizacji zadań na miarę chrześcijańskiej wizji państwa;
- budować samo stowarzyszenie jako wspólnotę ludzi sumienia, o władniętych pragnieniem twórczego przekształcania rzeczywistości ziemskiej w „miasto na górze leżące”.

Dlatego pragniemy przyczynić się wespół z innymi stowarzyszeniami, ruchami katolickimi, wespół z Akcją Katolicką do tworzenia właściwej wizji społeczeństwa i państwa, do tworzenia formacji katolicko-społecznej, która zrodzi katolickich działaczy-polityków oraz chrześcijańską i polską politykę, od poziomu samorządowego poczynając, a na ogólnopolskim kończąc. Tak rozumianym celom i zadaniom służy cała struktura merytoryczna i organizacyjna naszego środowiska.







Wydawca:
Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”
Oddział Okręgowy w Rzeszowie
Opracowanie : Jerzy Łobos